Nr. 228. — Rok 5 Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,80 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, piątek, dnia 2-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Światła i cienie.

Najaktualniejsze wydarzenia i nastroje polityczne oraz te próby posunięć dyplomatycznych, o których była wczoraj na tem miejscu mowa, nabierają wyjątkowego znaczenia wobec zbliżającej się konferencji w Locarno, awizując niejako te poglądy i kierunki, jakie w czasie jej obrad ujawniać się i górować mogą i oddziaływując na wytwarzanie się opinji i, co się z tem wiąże: decyzji.

Przebieg i ewentualny wynik obrad tej konferencji zarysował się dla Polski w sposób niekorzystny. Zabiegi min. Skrzyńskiego w Genewie i Paryżu nie były wprawdzie bezowocne ale nie przekonały w dostatecznej mierze Anglji, nie osiągnęły tego, o co Polsce w jej i w ogólnym interesie chodzi, aby to była nie pozorna ale faktyczna konferencja nie pięciu ale siedmiu mocarstw. Nieosiągnięcie tego podstawowego żądania, traktowanie udziału przedstawicieli Polski i Czech jako czegoś dodatkowego, było dowodem nietylko oporu Anglji ale i słabości stanowiska Francji, która już swemu z za Kanału sąsiadowi powinna była wytłómaczyć, że takie założenie konferencji jest równoznaczne z ominięciem sedna rzeczy i sprowadzeniem idei paktu bezpieczeństwa na manowce.

To samo powinna była dyplomacja polska wyjaśnić i podkreślić w Rzymie. Przy odpowiednich zabiegach można było spodziewać się pożądanych skutków, bo przecież Mussolini w przeciwieństwie do obecnych dyplomatów angielskich posiada wielki zmysł praktyczny i nie ma specjalnej dla Niemiec słabości. Szkoda, że ze strony Polski nie doceniono i niewykorzystano tej zmainy w polityce Włoch, jaka w ich stanowiska wobec kwestji bezpieczeństwa w ostatnich czasach tak wybitnie się zaznaczyła.

Może rezultaty ukształtowania się zasad konferencji w Locarno, sprawy uczestnictwa i zakresu kompetencji naszego i czeskiego przedstawiciela — przedstawiałyby się inaczej, lepiej, gdyby Benesz w czasie genewskich i paryskich rozmów politycznych ujawnił większą czynność i większą szczerość w współdziałaniu ze Skrzyńskim. Co więcej, po swej podejrzanej na terenie zagranicznym bezczynności rychło w sposób już jawny nadwyrężył Benesz niedawne porozumienie Czech z Polską przez swą sensacyjną propozycję arbitrażową w Berlinie. Krok ten raz jeszcze stwierdzający, iż istotnie, jak powiedział nasz autor śpiewów historycznych, Czech jest zdradliwy, wywołał niezadowolenie i ostrą krytykę nietylko w Warszawie, ale i w Pradze Czeskiej, gdzie zrozumienie potrzeby polsko-czeskiej solidarności wobec wspólnego niebezpieczństwa niemieckiego uczyniło widome, a pocieszające postępy.

Pozostawiając Czechom do rozważenia, czy zechcą pić to piwo, które im Benesz warzy, czy też zawczasu pożegnają się z tym niewątpliwie sprytnym, pracowitym ale pgoonią za krótkotrwałemi efektami zaślepionym dyplomatą, którego koncepcje i zdobycze w dalszej przyszłości mogą dla Czech okazać się tragiczne — możemy się tem pocieszyć, iż od wschodu zarysowała się możliwość porozumienia nieco większego, z Rosją. Zapoczątkowaniem jego jest wizyta Cziczerina, pozwalająca wnioskować, że pojednawcze w stosunku do Polski prądy w sowietach biorą, a może nadal stanowczo wezmą (to właśnie sedno rzeczy) górę. I tu właśnie należy sprostować głosy prasy sowieckiej, stwierdzające z zadowoleniem zmianę kursu polityki polskiej, bo naodwrót to Rosja zmienia swój, dotąd nam wrogi kierunek. Chodzi jeno o to, czy zmiana ta dość szczera, głęboka i trwała będzie. Nie należy przesądzać i przesadzać, trzeba mieć umiar i cierpliwość, co nie przeszkadza baczności i inicjatywie.

Zanim jeszcze przebrzmiały, a raczej zanim szerzej rozbrzmieć zdołały echa wizyty Cziczerina, już nowa sensacja zjawiła się na porządku dziennym: porażka dyplomatyczna Niemiec, które bezczelnie a niezręcznie wystąpiły z żądaniem stwierdzenia, że one nie były winowajcą wojny światowej. Próba ta spaliła na panewce, żądanie zostało kategorycznie odrzucone i nastrój dla Niemiec uległ na Zachodzie znacznemu ochłodzeniu.

W związku z tem atuty Niemiec znacznie straciły na swoich walorach zarówno w ewentualnych rokowaniach z Cziczerinem i w stosunku do mocarstw koalicyjnych, które wobec wystąpienia Niemiec zdobyły się na energiczną, zgodną w tonie i treści odpowiedź, na front jednolity, którego zarysowanie się uważane jest za dobrą wróżbę dla zjazdu w Locarno. To też Polska nie powinna się zniechęcać dotychczasowemi przeszkodami lecz pilnie obserwować i ważyć wszystkie złe i dobre strony rozgrywających się wypadków, i wyzyskać każdą korzystną dla siebie zmianę, kując żelazo, póki gorące.

S. M.

Wielkie zebranie przedwyborcze

Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej-Demokracji

odbędzie się

w czwartek dnia 1-go października br. o godz. 7 mej wieczorem na wielkiej sali hotelu „Pod Złotym Lwem" przy ul. 3-go maja 16 17.

Przemawiać będzie na temat „Nasze położenie finansowo-gospodarcze, a wybory do Rady Miejskiej" mecenas poseł Bittner z Warszawy.

O liczny udział członków i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji zwolenników jej listy oznaczonej nr. 2 prosi

Komitet wyborczy.

Porażka polityczna Niemiec.

Kwestja winy za wybuch wojny została ostatecznie załatwiona w Traktacie Wersalskim. — Rokowania o pakt bezpieczeństwa nie mogą zmienić tego faktu.

Wiedeń, 30. 9. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa, wczoraj jeszcze zagrożona, została uratowana, atoli z niepomyślnym dla Niemiec obrotem. Zarówno gabinet londyński, jak i francuski odmówiły przyjęcia do wiadomości ustnego oświadczenia ambasadorów niemieckich. Ponieważ rząd niemiecki w myśl uchwały gabinetu obstawał przy ogłoszeniu noty werbalnej między Londynem, Paryżem i Berlinem, wywiązała się nieco podrażniona dyskusja, co doprowadziło nawet do tego, że początkowo mówiono o odroczeniu konferencji.

W poniedziałkowej rozmowie z ambasadorem von Hoeschem Briand zaproponował, by mocarstwa zachodnie równocześnie z ogłoszeniem odpowiedzi niemieckiej ogłosiły memorandum, w którem zaznaczyłyby swoje stanowisko w sprawie winy za wybuch wojny i opróżnienie strefy kolońskiej. Propozycję tą rząd niemiecki na wczorajszem nocnem swem posiedzeniu przyjął, o oczem ambasador von Hoesch zawiadomił Brianda. W ten sposób załagodzono zajście.

Memorandum rządu francuskiego i angielskiego stanowi porażkę polityczną Niemiec, gdyż zarówno rząd francuski, jak i angielski, nietylko odmawiają przyłączenia się do poglądu niemieckiego w sprawie art. 231 traktatu wersalskiego, ale ponadto rząd francuski stwierdza, że kwestja winy za wybuch wojny została załatwiona ostatecznie w traktacie wersalskim i że rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego nie mogą w żaden sposób tego zmienić.

Opróżnienie strefy kolońskiej również nie stoi w żadnym związku z zamierzoną konferencją. Rząd angielski jeszcze ostrzej zaakceptował swoje odmowne stanowisko. W końcu zaznacza dziennik, że Niemcy przyjęły do wiadomości oświadczenia rządu francuskiego i angielskiego. Uchwałę tę zaakceptowali niemiecko-narodowi ministrowie. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Locarno w dniu 3 października.

Deklaracja ambasadora niemieckiego i odpowiedź francuska

Rząd niemiecki uważa, iż skuteczność układów bezpieczeństwa zależy od ewakuacji strefy nadreńskiej. — Sprawa ewakuacji nie będzie jednakże przedmiotem konferencji w Locarno.

Berlin, 30. 9. (Pat.) Dziś rano rząd niemiecki opublikował swoją odpowiedź na zaproszenie rządów sojuszniczych oraz deklarację, złożoną przez ambasadorów niemieckich w Paryżu i Londynie. Nota niemiecka zawiera tylko kilka wierszy druku i stwierdza, że rząd niemiecki przyjmuje propozycję rządów sojuszniczych zwołania konferencji w Szwajcarji w dniu 5 października b. r. Wraz z tą odpowiedzią ambasadorowie niemieccy złożyli ustną deklarację, która została następnie wręczona na piśmie w formie memorandum. Deklaracja ta brzmi:

W chwili, gdy ministrowie krajów zainteresowanych przygotowują się do spotkania w celu omówienia ważnej sprawy utrwalenia pokoju między ich krajami, rząd niemiecki uważa za niezbędne zakomunikować z całą otwartością zainteresowanym rządom swój punkt widzenia na dwie kwestje, związane z celem, do którego ma zdążać konferencja. W uprzedniej wymianie not rządy sojusznicze uzależniły zawarcie paktu bezpieczeństwa od wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Rząd niemiecki nie oponował przeciwko połączeniu tych dwóch zagadnień, uważa jednak za konieczne powrócić do pewnego punktu, który już poruszył w swoim memorjale, wysłanym we wrześniu 1924 r. do rządów, zasiadających w Radzie Ligi Narodów.

Rząd niemiecki powtarza zawarte w tym memorjale oświadczenie, że wejście Niemiec do Ligi Narodów nie może być zrozumiane jako uznanie twierdzeń, które obowiązują moralnie naród niemiecki i na którym oparte są zobowiązania międzynarodowe Niemiec. Rząd niemiecki sądzi, że deklaracja publiczna, złożona w tym sensie dnia 29 sierpnia 1924 r. przez ówczesny rząd niemiecki, służy porozumieniu i szczeremu pojednaniu narodów i dlatego przyłącza się całkowicie do tej deklaracji w nadziei, że będzie ona sprzyjała wytworzeniu się wzajemnego szacunku i poczucia równości, jako podstawy powodzenia mających się rozpocząć rokowań.

Wzajemne porozumienie i pojednanie, będąc naszym celem nie byłoby zupełne, gdyby przed wejściem Niemiec do Ligi Narodów i podpisaniem paktu bezpieczeństwa nie udało się zlikwidować konfliktu, który wciąż jeszcze stoi na przeszkodzie między Niemcami, a krajami sojuszniczemi, a dotyczy ewakuacji północnej strefy nadreńskiej i ostatecznego załatwienia sprawy rozbrojenia Niemiec. Dopóki okupacja znacznych terytorjów niemieckich, którą naród niemiecki odczuwa jako krzywdę, trwa nadal, nie będzie zaufania do pokoju. Od tego zależy skuteczność zamierzonych układów. Rząd Rzeszy ma nadzieję, że powyższe oświadczenie zostanie przyjęte w tym samym duchu lojalności, z którego oświadczenie to wypływa i będzie zrozumiane jako dowód dobrej woli do usunięcia przeszkód na drodze zapewnienia obecnego wielkiego dzieła pokoju.

Odpowiedź rządu francuskiego brzmi:

Rząd Republiki francuskiej otrzymał z zadowoleniem odpowiedź, w której rząd niemiecki wyraża swoją gotowość wzięcia udziału w konferencji w Locarno i stwierdza, że odpowiedź ta nie zawiera żadnych zastrzeżeń. Deklaracja ustna złożona jednocześnie przez ambasadora niemieckiego dotyczy dwóch kwestji, które w żadnym razie nie mogą być przedmiotem konferencji w Locarno, ponieważ nie stoją w żadnym związku z paktem bezpieczeństwa. Co dotyczy pierwszej z nich, to rząd francuski jest zdania, że została ona już załatwiona przez traktat wersalski, do którego rokowania o pakcie bezpieczeństwa nie mogą wprowadzać żadnych zmian, jak to już rząd francuski w swoich notach uprzednich jasno zaznaczył.

Co dotyczy ewakuacji strefy kolońskiej i związanej z tem sprawy rozbrojenia Niemiec, rząd francuski przypomina, że tylko Niemcy same mogą przyspieszyć ewakuację przez wypełnienie swoich zobowiązań. Rząd francuski może powołać się tylko na swoją notę z dnia 30 maja 1925r. Rząd francuski stwierdza, że znajduje się w zgodzie z rządem niemieckim, sądząc, iż uwagi zawarte w deklaracji ustnej i memorandum niemieckim nie mogą być rozumiane jako warunki wstępne, albo zastrzeżenia, dotyczące konferencji.

Sidzikauskas o rokowaniach polsko-litewskich.

Gdańsk, 30. 9. (PAT.) „Baltische Presse“ donosi z Kowna: Sidzikauskas, przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań z Polską, które odbyły się niedawno w Kopenhadze, udzielił przedstawicielowi litewskiej agencji telegraficznej obszernych wyjaśnień o przebiegu tych rokowań. Sidzikauskas stwierdził, że osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawach, nie wykraczających poza ramy konwencji kłajpedzkiej. Wszystkie inne natomiast sprawy pozostały w zawieszeniu.

Przez cały czas rokowań delegacja litewska trzymała się ściśle granic, zakreślonych przez instrukcje rządowe. Po przerwaniu rokowań w Kopenhadze, Sidzikauskas udał się do Genewy, gdzie, jak twierdzi, znalazł sposobność skonstatowania, że koła Ligi Narodów uważają propozycje litewskie w sprawie ochrony konsularnej za wystarczające dla zrealizowania spławu drzewa na Niemnie. W końcu Sidzikauskas oświadczył, że po wznowieniu rokowań polsko-litewskich nie obejmie przewodnictwa delegacji litewskiej.

Rządy belgijski i włoski przyłączają się do poglądu rządu francuskiego.

Bruksela, 30. 9. PAT. W odpowiedzi na znaną deklarację rządu niemieckiego belgijski minister spraw zagr. m. i. zaznaczył, że kwestja odpowiedzialności za wybuch wojny, jest dla Belgji przesądzona nie tylko przez traktat wersalski, ale także przez deklarację kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega z dnia 1 września 1924 roku.

Rzym, 30. 9. PAT. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Rząd włoski, który w tym samym czasie, co państwa sprzymierzone otrzymał notę Niemiec w sprawie ich udziału w konferencji szwajcarskiej oraz odpowiednie oświadczenie werbalne, był powiadomiony o wymianie poglądów pomiędzy rządami sprzymierzonemi, co do odpowiedzi, jakie mają być udzielone Niemcom. Wobec tego, że pakt gwaran. opiera się na zasadzie bezwzględnego poszanowania traktatów, niemożliwą jest rzeczą brać pod uwagę sprawy, podniesione w deklaracji niemieckiej. W tym sensie wystosowane zostało pismo do rządu niemieckiego.

Przegląd polityczny.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ UNJI PARLAMENTARNEJ.

Do Nowego Jorku przybyła delegacja polska na kongres międzynarodowej unji parlamentarnej. Przybyłych powitał serdecznie konsul Gruszka oraz liczni przedstawiciele kolonji amerykańskiej. Prezes komitetu przyjęcia dr. Łapowski wygłosił gorące przemówienie, na które odpowiedział prezes delegacji polskiej p. Dębiński. Wznoszono okrzyki na cześć Ameryki i Polski. Powitanie wywarło wielkie wrażenie na obecnych, jako że jedynie polską delegację witano w ten sposób. Na bankiecie, wydanym na cześć delegacji staraniem przyjaciół Ligi Narodów wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono konieczność zawarcia paktu ogólnego, zapewniającego pokój porozumienia.

LABOUR PARTY PRZECIW WSPÓŁPRACY Z KOMUNISTAMI.

Na kongresie Labour Party w Liverpolu omawiano szereg projektów i rezolucji, określających m. in. stosunek partji do komunistów. Przedstawiciele lewego skrzydła domagali się dopuszczenia komunistów do stronnictwa pracy. Przemawiał również Artur Lenderson, występując przeciwko wszczynaniu dyskusji nad kwestją, co do której zapadła w swoim czasie jednogłośna decyzja. W rezultacie wniosek o rewizję zeszłorocznej uchwały, wypowiadającej się przeciw współpracy z komunistami, odrzucono 2 954 000 przeciw 321 tysięcy głosów. W dalszym ciągu posiedzenia komitet wykonawczy Labour Party przedstawił kongresowi opinję swą, głoszącą, że związki zawodowe, wchodzące w skład Labour Party, w określaniu stosunku swego do stronnictwa komunistycznego postępować mogą jedynie w zgodzie z zasadniczem stanowiskiem, zajętem przez kongres.

POSEŁ RAUSCHER DOMAGAŁ SIĘ WIDZENIA Z CZICZERINEM.

Prasa warszawska podnosi, że od niedzieli poseł niemiecki Rauscher nie przestawał dzwonić do poselstwa sowieckiego, domagając się widzenia z Cziczerinem. Wczoraj po południu przybył nawet do hotelu Rzymskiego, ale z Cziczerinem nie widział się.

DEMONSTRACJE ANTYANGIELSKIE w KONSTANTYNOPOLU.

W dniu 29 bm. została w Konstantynopolu urządzona olbrzymia demonstracja, która miała cechy wybitnie antyangielskie. Tłumy ludzi przeciągały ulicami, niosąc sztandary z napisami: „Precz z Anglją, niech żyje turecki Mossul“. Ludność jest bardzo wzburzona.

BURZLIWE POSIEDZENIE W SEJMIE CZESKIM.

Praga, 20 9. PAT. Dziś rozpoczęła się w sejmie debata budżetowa. Na wstępie niemieccy socjal-demokraci przystąpili do hałaśliwej obstrukcji. Prezes rady ministrów Svehla powitany został burzliwymi okrzykami. Przedłożenie rządowe uzasadniał generalny referent Srdynko, który polemizował z zarzutami co do pozycji, odnoszących się głównie do ministerstwa obrony narodowej i ministerstwa oświaty.

POSEŁ KIERŻEŃCEW, POWRÓCIŁ DO RZYMU.

Rzym, 30. 9. PAT. Powrócił tu z Neapolu ambasador sowiecki Kierżeńcew, który był tam obecny na wspaniałem a zarazem serdecznem przyjęciu, jakie miejscowe władze cywilne i wojskowe zgotowały na cześć oficerów i załogi okrętów rosyjskich.

IGNACY KLIŃSKI.

Z przeszłości Czerska.

Lat temu 50 liczył Czersk, położony nad rzeką Czernicą, zaledwie 1500 mieszkańców, przeważnie gospodarzy i ludności ubogiej. W okolicy Czerska mieszkało zaledwie dwóch większych właścicieli polskich, a z reszty drobni rolnicy.

Wszelkie urzędy piastowali tylko Niemcy. Przedsiębiorstwa były tylko żydowskie i niemieckie, polskich nie było wcale. Były one następujące: 1) Hotel Eilersa, dziś Centralny, 2) Wenzel, dziś Niemiec Kunzler, 3) Ikiert, dziś Kalinowski, 4) Nelka, dziś Kruczyńskiego następca Jagalski, 5) Herschbruch, żyd, dziś Szczepański, 6) Wochler na ulicy Tucholskiej, 7) żydówka Simon na piaskach, 8) Szelbracikowski, zarazem adwokat ludowy. Istniała ponadto jeszcze mała restauracja, która atoli się spaliła. Banku nie było żadnego. Uprawiał natomiast bankowe interesy, zdzierając ze swej klienteli niemiłosiernie Moryc Hirschbruch, oczywiście żyd, który miał bławatny interes, gdzie dziś p. Blach mieszka. Towarzystw nie było wówczas w naszej miejscowości żadnych. O przedstawieniach amatorskich nie myślano wcale, lud też nie wiedział co to teatr. Lud, przybywając do kościoła lub też na targi znalazł jedynie rozrywkę w żydowsko-niemieckich knajpach przy wódzie do późna.

Urzędnicy zaś i inteligencja schodziła się na szklankę piwa lub groczku w hotelu Eilersa, politykując tam. Niestety też wracając wówczas z kościoła, widziało się wszędzie ludzi podchmielonych, których żydzi raczyli wstrętną oparą.

Tartaków oprócz maleńkiego obok młyna Groosa nie było. Browar na posiadłości pana Jeskiego, któremu rząd lasów w zamian za majątek Płecnę domenę w Czersku oddał, był nieczynny. Żyd wyzyskiwał, Niemiec gnębił, a lud nasz spokojny, skromny i potulny pracował w biedzie na kawałek chleba.

Tak wyglądało w Czersku przed 50 laty.

W roku 1872 wykończona została kolej żelazna, a równocześnie z nią nastąpił nowy najazd urzędników Niemców na naszą miejscowość. Życie polskie zaczęło tętnić dopiero lat temu 30. Ś. p. patron ks. Samarzewski założył wówczas Bank Ludowy, by lud uchronić od lichwy żydowskiej. Początkowo z powodu nieufności ludu do polskiej tej instytucji bank ten się nie rozwijał. Czersk mając już połączenie kolejowe, leżąc nad głównym torem, odwiedzały czeskie kąpielowe orkiestry, które po skończonym koncercie zawsze urządzały zabawy taneczne, na których w zgodzie i jedności bawili się Polacy, Niemcy i żydzi.

Od czasu do czasu odbywały się również na sali Eilersa przedstawienia amatorskie, również niemieckie, w których brali współudział i nasi Polacy. Pierwsze większe przedstawienie amatorskie urządzono na wielkiej sali p. Nelkiego, dziś Kruczyńskiego, wystawiając niemiecką sztuczkę „Englisch“ i polską „Consylium fakultatis“ hr. Fredry. O amatorów Polaków było wtenczas nie łatwo! Role główniejsze przyjęli przeważnie nauczyciele oraz dwóch Niemców, mówiących po polsku.

Niezadługo po tem urządzono staraniem p. Klińskiego z Kłodni pierwsze czysto polskie przedstawienie grając z niezwykłem powodzeniem Anczyca „Łobzowianie“. Zadanie to było niełatwe. Nauczyciele bowiem byli zmuszeni pod groźbą kary w ostatniej chwili oddać swe role, a ponieważ w Czersku, zastąpić ich nie było kim, musiano się o kilku amatorów na główne role postarać aż w Gdańsku!

Odtąd życie polskie toczyło się wartko. Kilka razy w roku odbywały się z powodzeniem przedstawienia amatorskie, na które zjeżdżano się nie tylko z bliska, lecz z dalszych stron z całej okolicy. Wiedziano bowiem, że co Czersk wystawi, opracowane jest zawsze z gustem i staraniem. Czersk wnet pod tym względem zaczęto naśladować. Po większych wioskach zaczęto urządzać przedstawienia i nie mogły im przeszkodzić żadne szykany władz, żadne żądania tłómaczeń treści sztuk. Przybył również w owym czasie zespół teatru poznańskiego, niezwykle gościnnie witany i podejmowany przez obywateli czerskich.

Stało się to znowu za staraniem p. Klińskiego z Kłodni. Grano wtenczas Kościuszkę pod Racławicami, Obronę Częstochowy i Gwiazdę Syberji. Grano później Kilińskiego, Ogniem i Mieczem, pierwszy akt Halki, Dramat Jednej Nocy, Kraj i wiele innych, ducha wzbudzającego sztuk — a zawsze przy przepełnionej widowni.

Gra ta poznańskiego teatru była podnietą i szkołą dla amatorów czerskich, a artyści teatru poznańskiego pod dyrektywą E. Majdrowicza zrobili wrażenie nietylko na Polaków, ale i Niemców czerskich, tak, że się o nich ubiegano, nie dając im tylko bezpłatne noclegi, ale rok rocznie witając jako swych miłych gości.

Przedstawieniom tym zawdzięczać także należy rozbudzenie ducha polskiego nie tylko w Czersku, ale sąsiednich wsiach, z których o 3—5 mil wybitniejsi na przedstawienia przybywali. Zaczęto zakładać polskie towarzystwa. Założono staraniem p. Janty Połczyńskiego z Wysoki oraz Klińskiego z Kłodni towarzystwo rolniczo-przemysłowe, które lata całe znakomicie się rozwijało pod przewodnictwem p. Klińskiego. Z towarzystwa tego wyłoniło się kółko śpiewu Harfiarz pod przewodnictwem pana Lewandowskiego. Następnie powstało nietylko w Czersku lecz w całej diecezji najsilniejsze towarzystwo: Towarzystwo ludowe, liczące przeszło 700 członków, do czego się przyczynili sędzia pozasłużbowy p. Chmielewski, ks. Kowalkowski i Kliński, który znów lata całe takowemu przewodniczył. W owym czasie wykupiono za pomocą banku pierwszy hotel i skład kol. towarów z rąk niemieckich od p. Nelkiego. — Nabywcą był p. Kruczyński.

Rozbudzone to w Czersku życie polskie, przedstawieniami teatru poznańskiego, powstaniem towarzystw polskich, nabywaniu nieruchomości z rąk niemieckich koiło niezwykle naszych „najserdeczniejszych“ przyjaciół Niemców, którzy odtąd Polaków szykanować zaczęli. Lecz rozbudzeni raz do życia narodowego obywatele Czerska a również i okolicy, pracowali wytrwale na polu społeczno- narodowem, nie dając się niczem zniechęcić. Przestano unikać restauracji, a natomiast szukać rozrywek duchowych.

Niemcy również się ruszyli. Zaczęli zakładać niemieckie towarzystwa, do których wciągali słabych charakterem Polaków i podległych urzędom ludzi. Rozpoczęło się współzawodnictwo między Polakami a Niemcami, walka wprost, a zwłaszcza gdy hakata się rozwielmożniła na ziemiach polskich, o byt narodowy, o byt jednostki, o utrzymanie gleby polskiej w ręku polskiem. Niemcy zaczęli zakładać fabryki, sprowadzali werkmistrzów - Niemców, dając coprawda ludowi naszemu pracę i zarobek. Zaczęto nawet wystawiać domy dla niemieckich robotników i importować takowych, lecz to im się nie udało, bo niem. robotnik miał wyższe wymagania. Pierwszy fundament pod tartak parowy położył Ludwik Zühlke do spółki z Schutem i Hansem. którzy z Poznania się sprowadzili. Istnieje do dziś pod nazwą Tartak Hansena.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Cziczerin przybył do Berlina.

Berlin, 30. 10. (AW.) Wczoraj o godzinie 12-ej w południe przybył do Berlina Komisarz Cziczerin. Na własne życzenie udał się natychmiast bocznem wejściem do gmachu poselstwa sowieckiego. Wieczorem odwiedził Cziczerina najznakomitszy lekarz prof. dr. Kemperer. Później wieczorem minister Stresemann wydał na cześć gości obiad w obecności 40 osób

Dzisiaj ma się odbyć konferencja z kanclerzem Luthrem. Konferencja prasowa jest zapowiedziana na sobotę. Natychmiast po przyjeździe do Berlina Cziczerin zappowiedział, że jest chory i z nikim nie może się widzieć. Widocznem jest z jaką rezerwą Cziczerin odnosi się do prób nawiązania z nim rozmów politycznych.

Sprawa oszczędności w budżecie.

Warszawa, 1. 10. (tel. wł.) Na zaproszenie p. Marszałka Sejmu Rataja odbyło się wczoraj o godzinie 4.30 popołudniu zebranie członków poszczególnych klubów, którzy zasiadają w komisjach budżetowej i skarbowej. M. in. byli zebrani posłowie Chaciński, Zdziechowski, Moraczewski, Łypacewicz, Wiślicki, Michalski, Thugutt. Tematem rozmów było położenie w związku ze zbliżającą się jesienną sesją sejmową. Ważną częścią narad była kwestja oszczędności w budżecie. Konferencja nie miała charakteru politycznego. Zakończyła się o godz. 8-mej wieczorem nie wyczerpując całkowicie tematu rozmów.

Rewizja kalkulacji cen cukru.

Warszawa, 1. 10. (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów p. premjer Grabski zaznajomił członków Rady z planem sanacyjnym i treścią swego ekspose, jaki wygłosi na przyszłem posiedzeniu Tymczasowej Rady Gospodarczej, a następnie w Sejmie. W najbliższych dniach rozpocznie swą pracę komisja dla dokonania rewizji kalkulacji cen cukru, powołana przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów. Zapewne w przepisie, wypracowanym przez komisję, będą ściśle ustalone koszty produkcji cukru.

Urzędnicy w walce z przestępczością.

Warszawa, 1. 10. (tel. włas.) Na posiedzeniu Głównego Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zapadła uchwała zobowiązująca ogólnie urzędników do energicznego stanowczego działania przeciwko wszelkim odbytym nadużyciom i naruszeń praw urzędników. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych zwróciło się do władz z apelem o jaknajobszerniejsze podanie wszelkich wykroczeń przedtem dokonanych przez urzędników i wezwało członków stowarzyszenia do energicznego współdziałania z władzami w walce z przestępczością urzędniczą.

Bezpłatna nauka w szkołach średnich dla dzieci emigrantów.

Warszawa, 1. 10. (tel. włas.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych postanowiło w roku bieżącym udostępnić najodpowiedniejszym i najlepiej przygotowanym dzieciom emigrantów naukę w szkołach średnich. W roku bieżącym wybrano 31 dzieci. Młodzieży tej zapewniono bezpłatną naukę, miejsca w bursach i internatach.

Pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej.

Warszawa, 1. 10. (tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10-tej rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu rozpoczęła się konferencja Rady Gospodarczej w składzie, odpowiadającym projektowi ustawy o tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej. Na pierwszem tem posiedzeniu prezes Rady Ministrów premjer Grabski przedstawił opis obecnej sytuacji gospodarczej państwa oraz główny zarys programu, który szczegółowo przedstawiony zostanie na pierwszem posiedzenie Sejmu. Tymczasowa Rada Gospodarcza będzie wezwana do przedłożenia rządowi na najbliższem posiedzeniu wniosków, dotyczących potrzeby życia gospodarczego państwa — celem opracowania wniosków przed przedstawieniem Sejmowi programu polityki gospodarczej państwa. Po dyskusji wstępnej obrano komisję główną, złożona z 15 osób, która będzie obradowała o opracowanych przez rząd projektach ustaw dotyczących kwestji życia gospodarczego.

„Gazeta Poranna Warszawska“.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.) Z dniem dzisiejszym dwa wydawane w wydawnictwie „Gazety Warszawskiej“ pisma codzienne „Gazeta Warszawska“ i „Gazeta Poranna“ łączą się w jedno pismo pod tytułem „Gazeta Poranna Warszawska“. W skład redakcji nowego pisma wchodzą głównie siły obu dotychczasowych dzienników.

Zmiana kierunku polit. nie nastąpiła ponieważ zarówno „Gaz. Warszawska“ jak i „Gaz. Poranna“ były organami Związku Ludowo-Narodowego.

Echa pobytu Cziczerina w Warszawie.

„Izwiestja“ wita nowy kurs polityki polskiej z zadowoleniem.

Moskwa, 30. 9. PAT. „Izwiestja“ w artykule wstępnym nazywają pobyt Cziczerina w Warszawie logicznym skutkiem sowieckiej polityki pokojowej i gospodarczego zbliżenia z Polską. Pismo z zadowoleniem wita nowy kurs polityki polskiej, zmierzającej do współpracy z Rosją. Zachowanie się urzędowych kół polskich i opinji publicznej polskiej z okazji podróży Cziczerina do Warszawy jest dowodem — zdaniem „Izwiestji“ — słusznej oceny tego faktu i zrozumienia doniosłości jego ewentualnych następstw dla Polski.

Głosy prasy czechosłowackiej.

Praga, 0. 9. PAT. „Narodni Politika“ widzi w warszawskiej wizycie Cziczerina ważny wypadek w polityce międzynarodowej i wbrew rozsiewanym pogłoskom jest zdania, że chodzi tu o coś innego, niż o zwykły manewr taktyczny. Autor artykułu stwierdza, że znaczenie wizyty Cziczerina w Warszawie będzie widoczne dopiero po jego wizycie w Berlinie. „Venkov“ w powitaniu Cziczerina ze strony rządu polskiego i prasy widzi dowód, że obie strony uświadomiły sobie, że lepiej będzie żyć w przyjaźni, aniżeli w kłopotach, z których korzysta trzeci. Na przyszłość — pisze autor — należy się w każdym razie liczyć z faktem rosyjsko-polskiego zbliżenia politycznego i współpracy gospodarczej.

Katolicki „Cech“ zaznacza, że dotychczas w Europie nie uświadomiono sobie tego, że Polska dzięki bohaterstwu swemu uratowała Europę przed tyranją bolszewicką. Autor zastanawia się nad pytaniem, dlaczego Polska przyjęła teraz Cziczerina i stwierdza przedewszystkiem, że nie należy, się niepokoić z powodu tego, że Polacy, zwłaszcza w dziedzinie zagranicznej są dobrymi politykami. O ile więc doszło do wizyty Cziczerina, musiał i tu być poważne przyczyny. Po upadku rządu Poincarego powiał we Francji wiatr, stwarzający atmosferę przychylną dla Niemiec.

Minister Benesz pomaga tej polityce i prowadzi rokowania z Berlinem. Anglja nigdy nie wykazywała dobrego odczucia interesów Polski i Czechosłowacji. O ile na zachodzie wytworzyła się taka sytuacja polityczna, to Polsce nie pozostało nic innego, jak tylko bezpośrednio porozumieć się z sowietami, ponieważ gorzej wyjść na tem nie może, a z pewnością wyjdzie lepiej.

— Poseł łotewski p. Noksa wyjechał z **Warszawy,** a zastępować go będzie w charakterze charge d'affaires sekretarz poselstwa p. Sieverts.

— Papież przyjął delegacje miasta **Warszawy,** senatora Balińskiego i prezydenta miasta Jabłońskiego na półgodzinnej audjencji.

— W związku z zatonięciem łodzi podwodnej **S. 51.** „N. Y. World“ rozpoczął kampanię w celu **zmuszenia** sekretarza marynarki Wilbura do ustąpienia. **Dziennik** wskazuje na to, że od czasu objęcia urzędowania **przez** Wilburga, marynarka amerykańska straciła **12 okrętów.**

— Donoszą, iż nurkom, pracującym przy **wydobyciu** zatopionej łodzi podwodnej S. 51, udało się wydostać zwłoki jednego z mechaników.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (36

— Przecież pan wie, że ja kocham innego.

— Et, głupstwo, Panieńska miłość...

— To jest tak niespodzianie. —

— Proszę się prędzej decydować, bo jako oficer komendantury powinienem spełnić swój obowiązek.

— I spełnij go pan — zawołał potężnym głosem Janek, stojąc na progu. — Pozwól pan sobie powiedzieć, że podłością jest, wymuszać w ten sposób zgodę niekochającej kobiety, na związek.

— Co, co, pan mnie obrażasz... Jak śmiesz... Ja cię aresztuję.

— A więc aresztuj, rób co chcesz, — ale od mojej siostry wara. Nie wolno ci nawet jej splamić swoją myślą.

Horst zerwał się z miejsca, stał z szeroko otwartemi ustami i ze wzburzenia nie mógł wymówić ani słowa.

— Więc dobrze, dobrze... Niech będzie, jak chcecie, — ja chciałem go uratować... Niech więc krew brata spadnie na pani sumienie.

Helena dopiero teraz zrozumiała sytuację. Przeraźliwym głosem krzyknęła:

— Janku! Nie można! Ja się zgadzam.

— Nie pozwalam na to, abyś się poświęcała. Tchórzem byłbym, gdybym się zgodził na to, abym swoje życie kosztem twego szczęścia ratował.

Horst, który milczął, już się skierował ku wyjściu, zatrzymał się jeszcze przy drzwiach i rzucił pytanie:

— A więc?

— Już panu dałem odpowiedź... A pan czyń, co ci nakazuje twoje sumienie i honor pruskiego oficera.

— Giń więc — zawołał i zniknął za drzwiami.

Po jego wyjściu Helena zwróciła się do brata i zapytała go zbielałemi ustami:

— Janku, coś ty zrobił?

— Tak być powinno.

— On ciebie zgubi.

— Bóg, który tyle razy mnie ratował, i tym razem nie pozostawi mnie bez opieki.

Wydarzenia te tak wstrząsnęły nerwami Heleny, że wybuchnęła głośnym płaczem.

— Ach, Janku! — wołała. — On ciebie zgubi... Przezemnie. Ależ ja nie jestem winna.

Brat starał się ją uspokoić i tłómaczył, że nie wiele robi sobie z pogróżek Horsta.

Na to przyszła pani Sobińska. Zmartwiła się ogromnie, dowiedziawszy się o propozycji i groźbie Horsta, choć Janek ją upewniał, że nic mu nie zrobią, bo, „zanim tamtem zawiadomi żandarmerję wojskową, jego już tu nie będzie.

— Dokądże ty biedaku się udasz — desperowała.

— Świat jest szeroki, nie trudno się ukryć przed jednym łotrem.

— Ale jakże ty pojedziesz? Toż przecież bielizny nie masz. Poczekaj, każę ci uszyć...

— Ależ mamo, ja i godziny jednej tu zabawić nie mogę...

— Jakto, więc nawet nie poczekasz na powrót ojca?

— Muszę zaraz uchodzić...

Jego zimna krew i pewność siebie zaimponowały kobietom. Zerwały się z miejsca i, opanowując swoje wzruszenie, powiedziały, zrywając się z miejsc:

— Czekaj, to damy ci na drogę choć trochę z tego, co masz ze swoich rzeczy.

Biedny Janek więc znów miał przed sobą smutną perspektywę tułaczki. Wczoraj dopiero wrócił pod dach rodzinny, a teraz znów go opuszczać musi.

Te niewesołe rozmyślania przerwał mu młodszy brat, Antoś. Cicho podszedł do niego, i, rzucając mu się na szyję, zawołał:

— Ach, Janku, jakiś ty bohater. Jak ja chciałbym być tak samodzielnym. Taką dałeś odprawę Horstowi.

— Pamiętaj to sobie, Antosiu, Polak nie powinien nigdy wchodzić w żadne kompromisy z honorem i sumieniem.

— I nieprzyjaciół walić prosto w łeb.

— Walić! — odpowiedział Janek, którego ubawił ten animusz młodocianego rycerza.

— Czekaj. To ja zbiorę tu z pośród swoich kolegów partję, ty obejmiesz nad nami dowództwo i pójdziemy bić Niemców. —

— Tylko ostrożnie — głupstw nie rób... Widzisz najlepiej teraz, jak ja muszę pokutować za swój postępek.

Na dalszą rozmowę nie było czasu, bo Janek śpieszył się do wyjścia.

Wziął więc małą walizkę, do której matka włożyła mu trochę bielizny i produktów spożywczych i zaczął się żegnać.

Ciężkie to było pożegnanie. — Matka i siostra zanosiły się od płaczu. Biedny tułacz ściskał to jedną, to drugą, nie mogąc wyrwać się z ich objęć.

Wreszcie wyszedł.

Znów więc był bez dachu nad głową, mając przy tem groźbę pogoni za sobą.

Zdawał sobie sprawę z tego, że musi jaknajprędzej wyjechać z Poznania. W którą stronę się uda, to było dla niego obojętne. Musiał więc skierować się w stronę dworca.

W tej chwili jednak nie chciał iść drogą do miasta, bo właśnie mógł spotkać żandarmów, jeżeli Horst wezwał ich przez telefon.

— Lepiej parę godzin poczekać tu gdzieś w parku, — pomyślał, — a później o zmroku dostanę się do dworca.

Tak też zrobił.

W rozległym parku nie trudno jest znaleźć chwilowe schronienie, tem bezpieczniejsze, że nikt nie wpadnie na pomysł, aby go tam szukać.

W ubocznej cienistej alei siadł na ławce i zaczął rozmyślać. Żadnego jednak planu ułożyć nie mógł. Postanowił więc zdać na przypadek rozstrzygnięcie zagadnienia, dokąd ma się udać.

— Tak, jak wtenczas w Lille udało mi się, może i teraz się uda, — pomyślał, nabierając otuchy.

W swojem zacisznem schronieniu doczekał się zachodu słońca, poczem bocznemi drogami skierował się ku miastu.

W tem straszna myśl przez głowę mu przeszła.

— Jeżeli Horst zawiadomił żandarmerję, to już napewno czekają na mnie na dworcu i obserwują przy kasach biletowych.

Aż stanął na ulicy pod wrażeniem tej myśli i zaczął rozważać, co uczynić wobec takiej możliwości?

Wkrótce jednak wróciła mu zimna krew i postanowił dostać się do dworca nie przez główny zajazd, lecz przez pawilon od św. Łazarza. Tam kupi sobie bilet do jakiejś stacji podmiejskiej, naprzykład do Puszczykowa, z którym dostanie się na peron. A już wsiądzie do pierwszego, odchodzącego pociągu choćby bez biletu. Tak też i zrobił.

Gdy wychodził na peron, zajechał przed dworzec jakiś pociąg pośpieszny, widocznie wojskowy, bo cywilnych podróżnych w nim nie było.

Janek wiedział, że w takich pociągach kontrola biletów ze strony służby kolejowej nie jest tak ścisła, postanowił więc wejść do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Anglji i Włoszech o podróży Cziczerina.

Wizyta Cziczerina w Warszawie wywołała w całej Angl|i wielkie zainteresowanie. „Daily Herald" uważa, że zamiary polskiego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego idą w kierunku stworzenia dla Polski obustronnego zabezpieczenia na wzór Bismarcka, to znaczy, że nawiązanie stosunków z Rosją nie miałoby w niczem wpłynąć na utrzymanie dobrych stosunków z Francją.

Jeżeliby rzeczywiście tak było, **to polityka Chamberlaina doznałaby ciężkiej porażki, albowiem porozumienie między Warszawą i Moskwą zniszczyłoby wszystkie jego plany w kierunku odcięcia Rosji, tak od Bałtyckiego jakoteż i od Czarnego Morza.**

Efekt moralny, jaki tego rodzaju porozumienie wywołałby w Rydze i Rewlu, musiałby się odbić na aliansie bałtyckim, natomiast w wyższym stopniu zagwarantowałyby bezpieczeństwo Polski.

„Daily Chronicle" konstatuje, że angielskie interesy są wprost sprzeczne z odwiedzinami Cziczerina w Warszawie.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze, **że nie można lekceważyć akcji dyplomatycznej sowietów. Cziczerin ma zupełnie wolną rękę dla przeprowadzenia swej polityki. Został on upoważniony do zagwarantowania wschodnich granic polskich,** co ma na celu przyciągnąć Polskę do sfer interesów państw zachodnich od sfery interesów rosyjskich. Ma on również nadzieję, rozdrażnienia niemieckich kół reakcyjnych.

„Morning Post" streszcza i charakteryzuje oświadczenie Cziczerina wobec prasy w Warszawie.

Dobór myśli jest dosyć charakterystyczny.

„Morning Post" przytacza słowa komisarza sowieckiego o „potrzebie wywarcia wpływu na bieg spraw świata przez połączone usiłowania rosyjsko-polskie, o projekcie dojścia do porozumienia w kwestji wykonania klauzul traktatu ryskiego i przygotowaniu gruntu do traktatu handlowego z Polską. **Położenie geograficzne** Polski i okoliczność, **że Polska jest drogą na Wschód, są ważnemi przyczynami dla Rosji i Polski do uczynienia wysiłku, w celu sharmonizowania akcji politycznej obu krajów.** Ponieważ sprawa zachodniej granicy Polski jest w ręku Ligi Narodów, której Rosja nie jest członkiem, sowiety do sprawy tej wtrącać się nie zechcą.

Ostrze wizyty p. Cziczerina w Warszawie nie zwraca się przeciwko Anglji, gdyż Polska nie zainteresowana jest bezpośrednio w wypadkach w Azji. Z Anglją Rosja zawsze gotowa jest do porozumienia się na przystępnych dla stron obu warunkach. Co do Francji, spoglądą ona przychylnie na zbliżenie się Rosji do Polski, która powinna stanowić niejako pomost do porozumienia rosyjsko-francuskiego.

Z Niemcami wiąże Rosję traktat, zawarty w Rapallo i życzliwy stosunek między temi państwami trwać będzie, jeśli, wstępując do Ligi Narodów, Niemcy nie dadzą się związać paragrafami 16 i 17 Paktu Ligi. Gdyby jednak Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów bez zastrzeżeń, stosunek Rosji do nich musiałby zmienić się, gdyż wówczas Niemcy stanowiłyby ogniwo wspólnego frontu przeciw — sowieckiego".

Również prasa włoska wyraża żywe zainteresowanie sprawą pobytu Cziczerina w Warszawie.

Straszna katastrofa tramwajowa w Berlinie.

Berlin, 30. 9. PAT. Dziś rano w północnym okręgu Berlina zderzyły się dwa tramwaje, przyczem 30 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Berlin, 30. 9. PAT. Na skutek katastrofy zderzenia się dwóch wozów tramwajowych w Berlinie, 31 osób odniosło rany, z których 7 umieszczono w szpitalu. Z pośród ciężko rannych 3 osoby znajdują się w niebezpieczeństwie życia.

Echa opublikowania listu Zinowjewa.

Londyn, 30. 9. PAT. Kongres Labour Party w Liverpoolu odrzucił olbrzymią większością głosów wniosek ekstremistów, domagający się wysłania przez kongreś depeszy, przepraszającej rząd sowiecki i Zinowjewa za to, że Mac Donald, będąc jeszcze premjerem, przyczynił się do opublikowania fałszywego listu Zinowjewa, co spowodowało upadek gabinetu Labour Party.

Sprawa Waldenberga i towarzyszy.

Bolszewicka akcja kooperatywy robotniczej w zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 30. 9. Akt oskarżenia w sprawie Waldenberga i towarzyszy, o której donieśliśmy w nr. 221 „Głosu Pom.", przedstawia się następująco:

W Sosnowcu w dzielnicy Kuźnica istniała od kilku lat kooperatywa robotnicza, założona przez komunistów, dla których była ona prawdziwym przytułkiem. Zarząd kooperatywy otworzył kilka piekarń, sklepów spożywczych i świetlic, które były właściwie przeznaczone na cele propagandy komunistycznej.

Od września roku zeszłego komitet komunistyczny centralny począł nadsyłać do Sosnowca prelegentów, celem zorganizowania akcji komunistycznej w Zagłębiu. Zwróciło to uwagę władz bezpieczeństwa, które zaczęły obserwować bolszewicką akcję tej kooperatywy.

W dniu 29 września ubiegłego roku zauważyła policja podejrzanego mężczyznę, który wszedł do podwórza domu, gdzie mieściła się piekarnia kooperatywy i znikł w mieszkaniu magazyniera kooperatywy Wilkoszyńskiego.

Po kilku minutach mężczyzna wyszedł z mieszkania, spotkał się z kierownikiem piekarni Oszczygłem i razem z nim udał się do mieszkania Rejdycha, który następnie uciekł do Francji.

Tego samego dnia odbyło się wspólne zebranie w mieszkaniu Jarosińskiego, na którem emisarjusz bolszewicki namawiał słuchaczy do zbrojenia się i tworzenia bojówek komunistycznych, którym w razie jakiejkolwiek ruchawki Rosja bolszewicka przyjdzie z pomocą.

Dnia 14 października Waldenberg zamierzał opuścić Sosnowiec. W dniu tym policja aresztowała go na ulicy. Przy aresztowanym znaleziono wówczas paszport i książeczkę wojskową na nazwisko Jerzego Grabowskiego.

Główny oskarżony Waldenberg pochodzi z Warszawy i od roku 1917 przebywał w Rosji, gdzie zajmował szereg poważnych stanowisk, będąc komisarzem politycznym drugiej dywizji wojsk bolszewickich. W roku 1922 był referentem spraw polskich w ukraińskim komisarjacie do spraw zagranicznych. Następnie był kierownikiem wydziału dyplomatycznego tego komisarjatu. W roku 1923 Waldenberg przeniósł się do Moskwy, do komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych. W styczniu 1924 roku złożył podanie do sekcji polskiej komunistycznej międzynarodówki z prośbą o skierowanie go do Polski dla podjęcia tam propagandy komunistycznej.

Centralny komitet komunistyczny partji polskiej wysłał go na objazd prowincji w celu zaznajomienia się z pracą miejscowych organizacji komunistycznych. W tym celu zwiedził Waldenberg Radom, Kielce, Sosnowiec, Kutno, Włocławek. W miastach tych wygłaszał on prelekcje agitacyjne. Po powrocie z podróży zamierzał osiedlić się na stałe w Łodzi, skąd, obawiając się schwytania, przeniósł się do Sosnowca w celu organizowania bojówek i tutaj został aresztowany.

„Epoca" nazywa wizytę rosyjskiego komisarza spraw zagranicznych „coup de theatre" polityki sowieckiej.

„Il Mondo" pisze: **Cziczerin pragnie wywrzeć nacisk na politykę Niemiec, ukazując jako ostrzeżenie, obraz ewentualnego sojuszu rosyjsko-polskiego, który,** ze względu na drażliwość stosunków niemiecko-polskich w sprawie Śląska, nie mógłby być ujęty inaczej, jak w duchu anty-niemieckim.

„Il Tevere" pisze: **Zbliżenie polsko-rosyjskie jest** następstwem pomyślnego obrotu rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego. **Rząd warszawski życzliwie wita dyplomatyczny krok Rosji gdyż,** jak zaznacza dziennik włoski, jest niezadowolony z sytuacji, w jakiej pozostawia go Francja, odstępując od problemu gwarancji granic wschodnich Niemiec i przyłączając się do angielskiego punktu widzenia, gwarantowania granic zachodnich.

„Giornale d' Italia", uważając, **że zbliżenie angielsko-niemieckie** niepokoi Rosję i że Polska również może obawiać się swobody ruchów, jaką pakt gwarancyjny zachodni **pozostawia Niemcom na ich granicy wschodniej,** pisze: Wizyta Cziczerina w Warszawie **jest** następstwem wspomnianych wyżej obaw. **Strach,** jak mówią, jest złym doradcą. Niemniej jednak — **pisze** dziennik — w polityce zagranicznej może on spowodować często orjentację dyplomatyczną, która w **żaden** inny sposób nie dałaby się wytłómaczyć.

Z bliska i z daleka.

— Pomimo wysokiej nagrody w sumie 15 000 **marek** jaką wyznaczono za schwytanie czy wynalezienie **trapiących Berlin podpalaczy** dotychczas na ślad **ich nie** natrafiono. Tymczasem w tych dniach **wybuchł znów** poważny pożar, podłożony niewiadomą ręką **w zachodniej** dzielnicy Berlina.

— **Holenderska Królowa Matka złożyła wizytę ekscesarzowi Wilhelmowi w Doorn.** Jest to pierwsza wizyta członka domu, panującego u eks-cesarza Wilhelma.

Z teatru.

Halka.

Opera w 4 aktach. Tekst St. Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

Opera na Pomorzu stała się nareszcie faktem dokonanym. Na inauguracje sezonu operowego odegrano Moniuszkowską „Halkę". Jestem z całem uznaniem dla Dyrekcji Zjednoczonych Teatrów Grudziądz — Toruń — Bydgoszcz, że uważała „Halkę" mocą utartej tradycji za dzieło narodowe i reprezentujące sztukę polską w chwilach uroczystych dla narodu.

Stanisław Moniuszko, urodzony w r. 1819 w Ubielu na Litwie, pierwsze swe wykształcenie muzyczne pobierał u organisty Freiera, a dalsze studja w Berlinie; osiadł w Wilnie, rozwijając tam żywą czynność, rozbudzając życie muzykalne. Głównem źródłem, z którego potem czerpał takie bogactwa melodji, była pieśń ludowa polska lub białoruska. Z kilkunastu oper większego rozgłosu nabrały prócz „Halki" — „Straszny Dwór", „Hrabina", „Flis", „Jawnuta", „Verbum nobile".

„Halka" to nieśmiertelne arcydzieło Moniuszki, nasszego nigdy niezapomnianego arcymistrza pieśni polskiej, napisana w r. 1847 do słów znakomitego libretta Wolskiego. Autor libretta Wolski zamknął akcję pierwotnie w dwóch aktach; w tej formie ukazała się „Halka" w litograficznem wydaniu w Wilnie, a zarazem wykonano ją tu najpierw na estradzie koncertowej, a potem na scenie. Moniuszko w początku tego, co stworzył i mógł dać jeszcze muzyce polskiej, czynił starania, by dzieło jego wykonano w Warszawie. Po kilkoletnich zabiegach została tu wystawiona „Halka" po raz pierwszy w r. 1858. Wzbudziła ona zapał publiczności i zyskała sobie powszechne uznanie. Objął też wkrótce kierownictwo opery i konserwatorjum warszawskiego. W nowej formie zjawiło się arcydzieło Moniuszki; akcję rozszerzono do 4 aktów, a więc nadano jej postać dzisiejszą, przybyły nowe ustępy muzyczne.

W domu Stolnika odbywają się zaręczyny Zofji z Januszem, który pozostawił w dobrach swoich góralkę, Halkę, dziewczynę prostą, wiejską, rozkochana w sobie. Na pół obłąkana Halka idzie do miasta za słonkiem swojem, za sokołem Januszem. Przybywa do domu Stolnika właśnie w chwili, kiedy ten błogosławi Zofję z Januszem — parę młodą. Janusz po wyprawieniu z izby narzeczonej i Stolnika, obiecuje Halce, że przyjdzie do niej za miasto, nad Wisłę — tam niech go czeka. Po przyrzeczeniu, że nie opuści Halki, wyprowadza ją do ogrodu. Sam wraca zadumany do izby i tu grono rozbawionej młodzi otacza go, prawiąc mu grzeczności i jego narzeczonej Zofji. Halka tymczasem czeka w ogrodzie. Za nią z gór przyszedł Jontek, góral, który ją kocha mimo świadomości, że miłość jego jest beznadziejna. Jontek znajduje Halkę w ogrodzie i stara się wybić jej z głowy miłość do panicza, który jak źle kupił jej biedną duszę. A kiedy widzi, że trud jego daremny, że Halka nie da sobie wytłómaczyć tej miłości, wskazuje jej oświetlony jasno dwór Stolnika w chwili, gdy tam wznoszą toast na cześć zaręczonej pary.

Halka w rozpaczy porywa się i uderza w drzwi z okrzykiem — „puszczajcie mnie". Na to wypada z dworu kilku gości i służących, by wypędzić z ogrodu natrętnych śmiałków. Halka z Jontkiem odchodzi.

Po upływie miesiąca od tego zdarzenia, pewnej niedzieli po nieszporach w górach na wsi u Janusza zjawia się Halka z Jontkiem. Opowiadają swoje przejścia w mieście — Halka już jest obłąkana. Litościwi górale współczują z biedną dziewczyną i są do głębi poruszeni opowiadaniem Jontka. Witają przybyłą na ślub parę młodą Janusza i Zofję niezbyt serdecznie. W czasie ślubu, który odbywa się w kościółku, Halka z zemsty chce spalić kościół, a w nim niewiernego Janusza. Zapała chrósty, lecz w ostatniej chwili potężne tony organów i chóru doprowadzają ją do przytomności. Przebacza Januszowi i rzuca się do rzeki.

Oto treść krótka dramatu.

Na naszej scenie „Halka" wypadła zadawalniająco. Coprawda trzeba zwrócić uwagę co do niepunktualności Dyrekcji. Jednogodzinne opóźnienie przy nabitej publicznością sali jest co najmniej lekceważeniem sobie tejże i powtarzać się nie może.

Gra artystów na ogół była dobra, pełna werwy i temperamentu, dykcja również dobra, tylko niestety niezbyt dokładne opracowanie aktu czwartego zepsuło całe wrażenie. Nie rozumiem dlaczego w miejsce, gdzie Moniuszko przypisuje organy, zamiast tego instrumentu bez którego w naszych polskich kościół nie istnieje, odzywały się tony rozstrojonego fortepianu. Zastrzegam, że tłumaczeń żadnych być nie może. W Grudziądzu jest tak w szkołach jak i w prywatnych domach dość fisharmonij, które można pożyczyć. Gdyby chciano się zasłonić niemożliwością pożyczenia, służę wskazówkami, które w przyszłości przydać się mogą. Przystępując do omówienia poszczególnych osób, wypada mi na pierwsze miejsce wysunąć p. Michała Holyńskiego jako Jontka. Młody artysta, uczeń renomowanej szkoły operowej Cz. Zaremby we Lwowie, tenor o potężnem bohaterskiem brzmieniu, fascynujący wprost potęgą i blaskiem górnego rejestru. Pod względem aktorskim mam p. Holyńskiemu wiele do zarzucenia, zresztą nie dziwię się, bo jest jeszcze młodym i z czasem może się wyrobić na pierwszorzędną siłę.

P. Aleksandra Lubicz, jako Halka, śpiewa pięknie, a gra wprost porywająco. Nic więc dziwnego, że gra jej cieszyła się wielkiem powodzeniem na innych operowych scenach. Jej Halka, to kreacja ze wszech miar artystyczna, tak pod względem aktorskim, jakoteż pod względem wokalnym. Stwierdzam u niej pierwszorzędną muzykalność, duże wyrobienie techniczne, miły, duży, o dramatycznem brzmieniu głos.

P. Popiel, basista, w roli Stolnika ogromnie się podobał, szczególnie jako aktor. Grę swoją wyposażył kilkoma doskonałymi, pełnymi rycerskiego animuszu gestami. Głos jego był zupełnie bez zarzutu.

P. Krugłowski jako Janusz, wywiązał się ze swej roli zupełnie dobrze. Jest to przepyszny typ urodziwego szlachcica brutala. Głos jego byłby dobry, gdyby nie zbytnie tremolowanie głosem szczególnie w górnym rejestrze, oraz nadużywanie nosa.

Milutkim głosem odśpiewała p. Plejewska małą partję Zofji Stolnikówny. Wyglądała ładnie, świeżo, śpiewała poprawnie i przyczyniła się dodatnio do udatnej całości.

P. Bołko oraz dwóch aspirantów oznaczonymi gwiazdkami odśpiewali udatnie i z powodzeniem partje Dziemby, Górala i Dudaka.

Osobna wzmianka należy się baletowi, który z pp. Wierzbickim i Matuszewską na czele wykonał z brawurowym temperamentem siarczystego mazura i charakterystyczne tańce góralskie. O chórze w IV akcie wolę lepiej, gdyż w ostatniej scenie zawiódł niestety zupełnie. Orkiestra dyrygował p. Bojanowski, który może się naprawdę nią poszczycić. Zespół to naprawdę operowy, w pełnym symfonicznym komplecie.

Stefanja Korab.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Przesadne nadzieje.

POPRAWA MATERJALNEGO POŁOŻENIA W ROLNICTWIE W ŚWIETLE FAKTÓW.

Tegoroczny urodzaj. — Jego wpływ na złotego. — Trudności korzystnego sfinansowania wywozu zboża za granicę. — Brak elewatorów, — Zniżkowa konjunktura na rynkach światowych.

Żniwa w roku bieżącym wypadły w Polsce na ogół bardzo pomyślnie. Za wyjątkiem nielicznych miejscowości dotkniętych powodzią i innemi klęskami żywiołu, wszędzie stodoły i spichlerze są pełne. Nawet Kresy Wschodnie, które dzięki stale przewalającej się przez nie wichury wojennej przemieniły się po części w pustkowie, w tym roku miały bardzo dobre sprzety. Obliczenia cyfrowe Głównego Urzędu Statystycznego, potwierdzają to, o czem się powszechnie mówi i z czego ogólnie wszyscy zdajemy sobie sprawę.

Wiadomość o tak pomyślnych zbiorach w Polsce przyjęły liczne rzesze konsumentów z wielką ulgą. Przynajmniej chleb i mąka ta podstawa życia ogółu będzie dostępna dla każdego.

Z faktu tego powszechnie wyciąga się nastąpujące różowe nadzieje: **1) Pomyślne żniwa pozwolą na zapchanie dziur** w naszym bilansie handlowym, **na zwiększony wywóz zboża za granicę, a co za tem idzie przyczynią się pośrednio do polepszenia kursu złotego; Po drugie przyczynią się one do polepszenia materjalnego położenia ludności rolniczej, która dzięki fatalnym stosunkom kredytowym, znacznym ciężarom podatkowym, oraz przeszłorocznemu nieurodzajowi, znajduje się obecnie rzeczywiście w bardzo ciężkiem położeniu; 3) wreszcie dzięki obfitości zboża, będzie można raz nareszcie przeprowadzić stabilizację cen na artykuły żywnościowe w Polsce, przyczyniając się tem samem do opanowania stale dławiącej nas drożyzny.**

Jest w tych przewidywaniach i nadziejach dużo prawdy, ale może jeszcze więcej przesady. Cena na zboże w znacznej mierze zależy od konjunktury międzynarodowej. Otóż jeżeli rozejrzymy się po świecie i porównamy nasze sprzęty zbóż z zagranicznemi, to okaże się, że prawie wszędzie za granicą urodzaje w tym roku wypadły znacznie lepiej od przeciętnych przedwojennych zbiorów.

Cóż to zapowiada? — oto nic innego jak zniżkową konjunkturę na światowych rynkach zbożowych. Według urzędowych danych Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, który jest najbardziej miarodajny w tej sprawie, okazuje się, że ogółem w całym świecie sprzęt przenicy wynosi (955 miljonów kwintali) o **16,3 procent więcej, niż w roku ubiegłym, a o 4,5 proc, więcej niż przeciętnie przed wojną..**

Światowy zbiór żyta wynosi 744 miljonów kwintali tj. o 28,1 procent więcej niż w roku ubiegłym, a o 3,2 proc. więcej niż wynosił przeciętny zbiór przed wojną. Jeszcze ciekawiej, a dla Polski niekorzystniej przedstawia się analiza stopni urodzajów w poszczególnych państwach świata. Światowa produkcja w tysiącach kwintali wynosi: pszenicy — w Niemczech 29,030, co stanowi w stosunku do r. ub. zwiększenie o **19 proc.**; we Francji 89.561 — zwiększenie o **17 proc.**; we Włoszech 63 000 — zwiększenie o **36 proc.**; w Czechosłowacji 9.954 — zwiększenie o **13 proc.**; w Kanadzie 106.637 — zwiększenie o **49 proc.**; w Stanach Zjednoczonych 190.109 — zmniejszenie o **20 proc.** i w Indjach 88.355 — zmniejszenie o **10 procent.**

Żyta: w Niemczech 76.685 — zwiększenie o **32 proc.**; we Francji 11.371 zwiększenie o **11 proc.**; w Czechosłowacja 13.556 — zwiększenie o 19 **proc.**, w Kanadzie 3.944 — zwiększenie o **13 proc.**,

Co wskazują nam te pozornie suche i nic nie mówiące cyfry? Te cyfry mówią nam bardzo wiele, a jednocześnie powinny na nas podziałać jak zimny prysznic. **Nie wystarczy mieć dobre urodzaje, choć oczywiście jest to bardzo wiele, ale także trzeba je umieć dobrze spieniężyć.**

Zapytajcie się pierwszego lepszego rolnika na Pomorzu czy jest zadowolony z obecnej sytuacji jaka się wytworzyła, a odpowie wam, że obecny urodzaj tylko wtedy przyczyni się do polepszenia jego położenia, o ile uda mu się swoje w pocie czoła wyprodukowane wytwory dobrze sprzedać. Tymczasem wcale się na to nie zanosi. **Lwia część zysków z wywozu polskiego zboża za granicę wpłynie do kieszeni niemieckiego skarbu, który nałożył na polskie zboże kolosalnie wysokie (10 marek od 1 kwintala pszenicy) cła wwozowe.**

Niemieckie sfery rządowe nigdyby się na ten ryzykowny krok nie zdobyły, gdyby nie to, że w samych Niemczech urodzaje wypadły tak świetnie (żyta zebrano tam o 32 proc. więcej, pszenicy o 29 proc.)

Lwia część zysków wpłynie do kieszeni nadmiernie wybujałego, a jednocześnie słabo zorganizowanego pośrednictwa w Polsce, a zwłaszcza pośrednictwa niemieckiego i angielskiego, bez którego nie możemy się obejść, gdyż nie mamy odpowiednich elewatorów.

Dzięki temu, że nie pomyśleliśmy wcześniej o tem, aby na drodze racjonalnie i dobrze zorganizowanego wywozu zboża osiągnąć możliwie największe zyski, efekt eksportu polskiego zboża, zarówno jeżeli chodzi o poprawę bilansu handlowego, jakoteż o poprawę położenia materjalnego polskiego rolnika, nie będzie znów tak wielki jak się to nam powszechnie zdaje.

Światowe konjunktury zbożowe, dzięki świetnemu urodzajowi w całym świecie, są wybitnie zniżkowe.

Zagraniczni wielcy kupcy i finansiści przy wszelkich zakupach zboża muszą to brać pod uwagę, pozatem orjentują się oni dobrze w naszem niekorzystnem położeniu; wiedzą oni o tem, że zarówno ze względów na obronę naszej waluty, jakoteż niedopuszczenia do ostatecznej ruiny naszych warsztatów rolnych zmuszeni jesteśmy zaofiarowywać nasze zboże nawet na najgorszych warunkach.

Wszystkie te przyczyny sprawiają, że faktyczna sytuacja pod tym względem nie przedstawia się tak pomyślnie, jakby to sądzić należało po entuzjastycznych publikacjach prasy codziennej.

Wojna celna z Niemcami, zniżkowa konjunktura na zboże zagranicą, nieumiejętność, a poczęści niemożność korzystnego sfinansowania (brak elewatorów) naszych zbiorów, wadliwa polityka rządu, o, to główne przyczyny, które tu stoją na przeszkodzie.

Jerzy Kruszewski.

Zastępcze kredyty redyskontowe na potrzeby handlu.

W związku z cofnięciem przez Bank Polski kredytów Bankowi dla Handlu i Przemysłu, Warszawskiemu Bankowi Zjednoczonemu, Polskiemu Bankowi Handlowemu i Bankowi Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi rynek pieniężny w miastach, obsługiwanych przez wymienione instytucje uległ katastrofalnemu ścieśnieniu, co oczywiście niezmiernie szkodliwie odbiło się przedewszystkiem na działalności przedsiębiorstw handlowych. Ten stan rzeczy przedstawiła w dniu 26-go września Prezesowi Banku Polskiego na specjalnej konferencji delegacja Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i uzyskała zgodę na swój postulat przyznania przez Bank Polski zastępczych kredytów redyskontowych specjalnie na potrzeby handlu pozostałym bankom, które pracują w miejscowościach obsługiwanych przez wyżej wymienione instyucje.

Wzywamy wobec tego zainteresowanych członków Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, by niezwłocznie zgłosili do Centrali Związku w Grudziądzu, ul. Wybickiego 31 sumę posiadanego dotychczas kredytu w Oddziale Polskiego Banku Handlowego i Banku dla Handlu i Przemysłu oraz odnośnie do Torunia wskazanie, któremu Bankowi w Toruniu pożądanem by było przyznanie przez Bank Polski kredytów redyskontowych w formie zastępczej specjalnie na potrzeby handlu w wysokości pożądanego dotychczas kredytu w Polskim Banku Handlowym i dla Handlu i Przemysłu. Z uwagi na bardzo doniosłe znaczenie, jakie mieć będzie dla wielu kupców pomyślne załatwienie sprawy kredytów zastępczych Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wzywa zainteresowanych o natychmiastowe wyżej podane informacje w własnym interesie.

Nowe posunięcia w sprawie importu.

Dowiadujemy się, że komisja importowa, złożona z przedstawicieli organizacji handlowych, powołana w swoim czasie przez p. Ministra Przemysłu i Handlu — będzie miała obecnie charakter wyłącznie opinjodawczy. Wskutek tego komisja ta przestaje decydować w sprawach dotyczących importu tak, jak to miało w pewnej części miejsce dotychczas. Decyzja we wszelkich sprawach, związanych z przywozem towarów, zależy obecnie od M-stwa Przemysłu i Handlu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że lista towarów, zakazanych do przywozu, która ma być ogłoszona w dniach najbliższych, będzie miała na celu ograniczenie przywozu towarów luksusowych, natomiast nieprodukowane w kraju artykuły pierwszej potrzeby, obrabiarki i surowce, nie będą natrafiały przy przywozie na trudności. (Sz.)

Pozytywne rezultaty rządowej pomocy bankom.

Powołany przez p. Ministra Skarbu Komitet dla sanacji banków pracuje w dalszym ciągu, odbywając codzienne posiedzenia pod przewodnictwem p. Vice-Ministra J. Karśnickiego. Szczegółowe badania, przeprowadzone nad stanem finansowym poszczególnych banków, wykazały, że stan poważnych instytucyj kredytowych jest dobry. Jedynie wskutek tego, że w okresie inflacji instytucje bankowe, chroniąc kapitały własne od deprecjacji, musiały zakupywać nieruchomości i w ten sposób unieruchomiły większość swego kapitału zakładowego, obecnie — wobec potrzeby dysponowania znacznemi zasobami środków gotówkowych, uczuły one potrzebę pewnej pomocy kredytowej. Pomoc udzielona bankom, jak to komitet już miał możność skonstatować, wpłynęła na znaczne uspokojenie tak, że sytuacja poważnych instytucji kredytowych nie może budzić obecnie zupełnie obaw.

Jak idzie eksport zboża?

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że pomyślne zbiory w roku bieżącym prawie we wszystkich państwach europejskich przyczyniły się do osłabienia tendencji rynkowej. O ile faktem jest, że wywóz żyta rosyjskiego rozwinie się w takim stopniu, jak zapowiadają pisma sowieckie, to należy być przygotowanym na poważną konkurencję. Jednocześnie w drugiej połowie przyszłego miesiąca pojawią się na rynku europejskim pierwsze transporty żyta kanadyjskiego tegorocznego sprzętu.

Wszystko to wpływa na zniżkowe kształtowanie się cen. Spadek cen zboża obserwuje się we wszystkich krajach, mających nadwyżkę eksportową. Cena żyta, stanowiącego nasz główny produkt zbożowy na eksport- wynosi obecnie na rynkach zagranicznych przeciętnie równowartość 21.50 — 22 złotych za 100 kg. Cenę tę jednak moglibyśmy uzyskać za towar wyborowy przy tranzakcjach cif porty odbiorcze, natomiast ceny fob różnią się zasadniczo od pierwszych na naszą niekorzyść.

Według naszych informacji sprzedano dotychczas za granicę (do 1. 10. br.) ze zbiorów tegorocznych 58.000 tonn zboża, z czego ⅔ przypada na żyto, a reszta składa się z pszenicy, owsa, niewielkich ilości jęczmienia, rzepaku itp.

Główniejszymi odbiorcami żyta polskiego jest w roku bieżącym **Danja, Holandja i Szwecja.** W Gdańsku znajduje się obecnie 10.000 ton zboża niesprzedanego z Polski, przeważnie jęczmienia, które czeka na nabywców. Wogóle zbyt większej partji zboża na eksport nie jest rzeczą tak łatwą jak w latach ubiegłych, gdyż importerzy liczą na dalsze polepszenie się konjunktury nabywczej, a więc zniżki cen z chwilą pojawienia się większych partji żyta kanadyjskiego i zapowiadanych transportów sowieckich. Wówczas to, korzystając ze słabych cen, państwa importujące zaczną dokonywać zakupów celem zabezpieczenia się na wszelki wypadek

R. Sz.

Kronika gospodarcza.

— O KREDYTY DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie ma zamiar zwrócić się do Rządu w sprawie przywrócenia udzielania kredytów bezpośrednich dla przemysłu naftowego przez Bank Polski z zastosowaniem ścisłej cenzury. Postulat ten uzasadnia się tem, że udzielanie kredytów pośrednio przez banki, które zazwyczaj własnego kapitału płynnego nie posiadają, powoduje drożyznę kredytu przekraczającą 150 proc. cen kredytów rządowych, co powoduje zmniejszenie się pewności płatności, gdyż żadne przedsiębiorstwo naftowe nie przynosi takich zysków, któreby mogły koszt podobnie wysokich kredytów pokrywać.

— PAŃSTWOWY BANK OSZCZĘDNOŚCI. Nowe projekty sanacyjne premjera Grabskiego przewidują utworzenie Państwowej Rady Oszczędności, która ma kierować akcją ograniczenia wydatków państwowych.

Widocznie dotychczasowy generalny komisarz oszczędnościowy, wojewoda Moskalewski, z całym sztabem urzędników i rzeczoznawców, nie spełnił swego zadania.

Ma być więc zamianowanych 5-ciu urzędników, którzy całą akcję mają wprowadzić na inne tory.

Jest w tem ciągłem oszczędzaniu drogą powoływania nowych komisyj oszczędnościowych, zaiste, coś niesamowitego.

Jest faktem niezbitym, iż niektóre działy administracyjne w zakresie zarządu wojskowego, administracji politycznej i poszczególnych resortowych ministerstw są obciążone zupełnie nieproduktywnymi wydatkami na pisaninę biurokratyczną, utrudniającą tylko życie ludziom i instytucjom. Winni jednak są temu nietylko urzędnicy, wykonywujący tylko zlecenia, ile sam system urzędowania najbardziej zabójczy z wszystkich, jakie zna współczesna administracja.

I ten system przedewszystkiem trzeba zmienić, zanim rozpocznie się nowa akcja oszczędnościowa.

— STRAJK ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH W BERLINIE. Wskutek strajku robotników transportowych, który objął w Berlinie 24 000 pracowników, berlińskie dworce towarowe są przeładowane transportami. Wobec tego musiano ograniczyć przyjmowanie przesyłek towarowych do Berlina.

— POŻYCZKA DOLAROWA DLA CZECHOSŁOWACJI. W krótkim czasie ma zostać zrealizowana dolarowa pożyczka Czechosłowacji na drodze wypuszczenia 2 emisji każda po 25 milj. dolarów, których subskrypcja dokonana będzie na rynku amerykańskim. Pierwsza część tej pożyczki po zrealizowaniu zostanie poświęcona na skonwertowanie wewnętrznych długów płynnych Czechosłowacji. Co się tyczy drugiej części w tejże wysokości to nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone, czy zostanie ona zużyta na operacje pieniężne, czy też będzie służyła jako zasiłek dla przemysłu czechosłowackiego celem zakupu surowca.

Sprawy spółdzielcze.

SPADEK WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W SPÓŁDZIELNIACH.

Na całym terenie Rzeczpospolitej w jej obecnych granicach w r. 1912 znajdowało się 4 307 spółdzielni posiadających 1 862 tys. członków przyczem ilość wkładów oszczędnościowych po przerachowaniu na złote wynosiła 1 043 203 tys. zł. Obecnie według obliczeń z grudnia 1923 w Polsce istnieje 1800 spółdzielni kredytowych, liczących 700 tys. członków, zaś ilość wkładów oszczędnościowych w markach wynosiła po przerachowaniu na złote 205 tys. zł. Obecnie w r. 1925 ilość tych wkładek wynosi w najlepszym razie około 2 milj złotych, do którego to wzrostu przyczyniło się wprowadzenie stałej waluty.

Sprawy bankowe.

— BANKI POLSKIE A HANDEL Z ANGLJĄ. W numerze „The Financial News“ z dnia 24 bm. znajduje się artykuł informacyjny o obecnej sytuacji bankowej w Polsce. W konkluzji autor artykułu pisze dosłownie:

„Aby zabezpieczyć interesy angielskich eksporterów, wydaje nam się koniecznem założenie angielskiego banku w Gdańsku. Gdańsk będzie najbardziej odpowiedniem miejscem dla takiej instytucji, gdyż większość eksportu angielskiego do portów wsch.-bałtyckich jest skierowana na ten port. Zamiast inkasować należności za pośrednictwem polskich banków, angielscy eksporterzy będą mieli możność inkasowania przez gdański bank, który ze swej strony będzie w stosunkach z bankami polskimi, mając możność wybrania zupełnie pewnych.

Chociaż „British Trade Corp“ ma swój oddział w Gdańsku, jest on jednak za mało rozwinięty, żeby odpowiedzieć zapotrzebowaniom. Założenie w Gdańsku ruchliwego i pełnego ambicji banku jest tem więcej pożądane, że będzie on służył jako podstawa operacyjna dla ekspansji angielskiej w Polsce i państwach bałtyckich. Rozwój niemieckiego eksportu w tych krajach należy głównie przypisać brakowi angielskiego banku“.

Artykuł ten dowodzi jasno, że banki nasze nie zdołały sobie zdobyć zaufania w sferach finansowych Londynu. Jest to rezultat tego, że banki nasze za granicą albo się zupełnie nie reklamują, albo też czynią to nieumiejętnie. Przeglądając prasę angielską, uderza stała propaganda, jaką banki niemieckie w przeciwieństwie do naszych prowadzą w prasie londyńskiej.

— FUZJA BANKÓW ROLNICZYCH. Dowiadujemy się, iż w niedługim czasie ma nastąpić fuzja Banku Rolniczego we Lwowie z Bankiem Ziemian we Lwowie.

— BANKRUCTWO BANKU POPPERA. Bank Poppera w Wiedniu zrobił plajtę. Pasywa wynoszą 6.140.000 szyl., aktywa 1.800.000 szylingów austr.

Komunikacja.

PRYWATNA ŻEGLUGA POWIETRZNA.

Na polskich liniach cywilnej żeglugi powietrznej w ciągu sierpnia dokonano 333 lotów tj. średnio 11 lotów dziennie. Płatowce przeleciały ogółem 111 931 klm., przyczem średni lot wynosił 306 klm. Ogółem przewieziono 706 podróżnych, 6 704 klg. ładunku i 244 klg. korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 77 548 klg., w czem na 1 lot przypada 233 klg. Regularność lotów na linjach żeglugi powietrznej wahała się od 65 do 83 proc. Tłomaczy się to niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi w sierpniu. Jak wiadomo niedawno Towarzystwo Aerolot dokonało 14 lotów organizacyjnych na nowej linji pomiędzy Warszawą i Kopenhagą.

Rolnictwo.

— MŁYNOM WARSZAWSKIM GROZI BANKRUCTWO. Stosunki pieniężne w przemyśle młynarskim Warszawy i okolic uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu. Przemysłowcy celem zdobycia niezbędnych środków obiegowych dla sprostania zobowiązaniom własnym oraz dla zakupu zboża na przemiał, zdobywają te środki stosując dzika konkurencję wzajemną, której właściwie niczem usprawiedliwić nie można. Podobnie wadliwe stosunki istnieją w przemyśle piekarskim. Według przewidywań kół zainteresowanych w przemyśle młynarskim, młynom i piekarniom grozi nieuniknione bankructwo i przerwa w produkcji jeśli sytuacja obecna nie ulegnie rychłemu uzdrowieniu w ciągu najbliższego miesiąca.

— ŚWIATOWE CENY ZBOŻA. W związku z obecną kampanią eksportową zboża, przytaczamy w zestawieniu porównawczem w dolarach ceny za q. zboża w poszczególnych centrach handlu zbożowego na kuli ziemskiej obok cen zboża polskiego: pszenica na dzień 29 sierpnia — Chicago 5.82, New York 6.37, Berlin 5.24 Warszawa 4.63, Poznań 4.34. Żyto: na dzień 29 sierpnia — Chicago 3.89, Berlin, 4.03, Warszawa 3.10, Poznań 3.03. Jęczmień na 29 sierpnia rb. Berlin 5.80 Warszawa 3.93. Owies na 29 sierpnia br. — Chicago 2.65, Berlin, 4.13, Warszawa 3.23. Z powyższego widać, iż zdolność konkurencyjna zboża polskiego pod względem cen jest nader wysoka, gdyż ceny te przeciętnie o 1 dolara na q. są niższe, niż ceny światowe. Nie przesądza to jednak o trudnościach w ulokowaniu zagranicą tej nadwyżki zboża polskiego, którą w roku bież. dysponujemy.

Giełda towarowa.

TARGOWICA MIEJSKA W POZNANIU

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, 30.9. Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ład. wag. krów 263, bydła 486, świń 2277, cieląt 336, owiec 1240. Razem 4339 zwierząt. Płacono za 100 klg. żywej wagi za: pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 100—102, pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7 92—94, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 80. miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 60—62, stadniki pełnomięsiste młodsze 84—86, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 66—68, pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 94, starsze wytuczone krowy i i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 78, miernie odżywione krowy i jałówki 64, licho odżywione krowy i jałówki 50, najprzedniejsze cielęta tuczne 118, średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 110, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 100, liche ssaki 90, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 60, starsze skopy tuczne liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 46—48, miernie odżywiane skopy i owce 35—38, pełnomięsiste świnie od 100 do 120 kg. żywej wagi 156, pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 146, mięsiste świnie ponad 80 kg. żyw. wagi 128—130, maciory i późne kastraty 120—150. Przebieg targu spokojny; świnie niewyprzedane.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU.

Poznań, 30. 9. Warunek hurt. fr. stacja zał. ładunki wag. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych: żyto 16.25—17.25, pszenica 22.60—23.60, jęczmień 18.50—20.50, jęczmień brow (wyb.) 21.50—22.50, owies 17.50—18.50, mąka żytnia 70 proc. 23—26, — 65 proc. 23.00—27.00, mąka pszenna 65 proc 37.50—40.50, otręby żytnie i pszenne 10.25—11.25, ziemniaki jadalne 2 90, — fabryczne 2.20—2.40, groch polny 23—24, — Victoria 25—28.00, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, słoma żytnia prasowana 2.80—3.00, siano luźne 6.680, prasowane 7.20—8.80. Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne. Usposobienie zniżkowe. Obecna waga standardowa: a) na żyto Województwa Pozn. 702 gr. (118.9 f. w. h.) b) na żyto Województwa Pomorsk. 702 gr. (118,9 f. w. h.) c) na jęczmień browarowy Wejow. Pozn. i Pomorsk. 675 gr. (czyli 114 f wagi hol.).

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 29 września 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96	zł
Floreny holenderskie	240,62	„
Franki belgijskie		„
Franki francuskie		„
Franki szwajcarskie	115,51	„
Funty angielskie	28,99	„
Korony austryjackie		„
Korony czeskie		

Złoty w dniu 29-go września 1925 r.

Gdańsk złoty 86.02—86.23, przekaz na Warszawę 85.64—85.86, Berlin złoty 68.65—69.35, przekaz na Warszawę 69.07—69.43, przekaz na Poznań lub Katowice 68.82—69.18. Zurych przekaz na Warszawę 85.00, Londyn przekaz na Warszawę 29.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.60, Wiedeń przekaz na Warszawę 115.75, Praga złoty 551.50—554.50, przekaz na Warszawę 552—558, Budapeszt złoty 11630—11830, Czerniowce przekaz na Warszawę 34.20, Bukareszt przekaz na Warszawę 34.60, Ryga przekaz na Warszawę 90.00.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na **Giełdzie w Warszawie 29. 9. 25. r.**

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10.64	10.64
Budapeszt	84.07	83.99
Bukareszt	,89	,88
Oslo	118,69	122,44
Helsingfors	15,12	15.13
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	145.33	143.86
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.38	4,34

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: 2-go października Bolesława.
Wschód słońca 6 3 zachód 5 35
Wschód księżyca 6 15 zachód 5 48

*

—** **DYŻUR APTEK** od 26 września do 2 października Apteka pod Łabędziem.

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I piętr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

—** **Dzisiejsze zebranie Ch. D.** Wszystkim członkom i sympatykom Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przypominamy w ostatniej chwili o dzisiejszem zebraniu przedwyborczem, które odbędzie się w sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ o godzinie 7-mej wieczorem. Udział wszystkich interesujących się politycznem, społecznem i gospodarczem życiem kraju jest dziś szczególnie pożądany z dwóch względów: znajdujemy się w przededniu wyborów do Rady Miejskiej, których wynik wielce zaważy na losach naszego miasta i posłyszeć możemy doskonałego znawcę w tej dziedzinie p. posła Bittnera z Warszawy, którego każde wystąpienie na terenie sejmowym jest przedmiotem niezwykłego zainteresowania i sukcesem dla Chrześc. Demokracji. Nie wątpimy, iż członkowie i zwolennicy jej przybędą dziś licznie na zebranie, dając dowód, iż ten do wszechstronnego odrodzenia Polski najlepszą drogą idący obóz ma silne podstawy w naszym grodzie.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Po wczorajszej operze wystawioną zostanie dzisiaj tj. czwartek 1-go października znakomita operetka Gilberta p. t.: „DAMA W GRONOSTAJACH“. W głównej roli wystąpi gwiazda operetkowa scen polskich pani Wiktorja Kawecka, nosząca słusznie miano „Słowika polskiego“. Obok niej ujrzymy na scenie doskonałą wodewilistkę p. Leonowicz, oraz panów Zdzitowieckiego, Laskowskiego (znanego już naszej publiczności z poprzedniego sezonu), p. Bolkę, Ilcewicza, Rdzawicza, Jejdego i innych.

Reżyserja spoczywa w umiejętnych rękach p. E. Domańskiego. Dyryguje kapelmistrz opery lwowskiej p. K. Lewicki. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Wierzbickiego. Zapowiedziana na jutro tj. w piątek premjera opery Verdiego „RIGOLETTO“ została odłożoną na sobotę 3 października. Bilety sprzedane na piątek zatrzymują ważność na sobotę.

W piątek powtórzona zostanie „DAMA W GRONOSTAJACH“. Bilety wykupione na to przedstawienie (na sobotę) są ważne w piątek. Aby nie zaszły żadne pomyłki, zwraca się specjalną uwagę, iż bilety sobotnie są tylko ważne w piątek, a piątkowe tylko w sobotę

—** **Wieczór pieśni ludowej** urządza w sobotę, dnia 3-go bm. w sali hotelu pod „Złotym Lwem“ towarzystwo śpiewu „Lutnia“. Program tego wieczoru składa się wyłącznie z pieśni ludowych, złożonych z prześlicznych melodji swojskich kujawiaków i dumek na chór męski i mieszany. Spodziewamy się, iż koncert tego rodzaju znajdzie ogólne uznanie i poparcie wśród najszerszych warstw naszego obywatelstwa, tem więcej, iż ceny biletów są tak niskie, że umożliwiają każdemu wzięcie udziału. Właśnie przez tak nisko ustanowione ceny (50 gr. 1.00 i 2.00 zł.) pragnie „Lutnia“ zgromadzić jaknajliczniejszą publiczność na swoich występach, nie licząc na zyski, lecz w pierwszym rzędzie szerzyć piękną pieśń naszą wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Dlatego też zachęcamy do jaknajliczniejszego udziału w sobotnim koncercie, po którym odbędzie się zabawa dla zaproszonych gości.

—** **Pierwsze polskie mapy turystyczne.** Miło jest nam podzielić się z naszemi czytelnikami turystami, a w szczególności automobilistami, wiadomością o kończących się pracach nad pierwszemi polskiemi mapami turystycznemi, które już w najbliższej przyszłości zostaną oddane do użytku publicznego. Nareszcie wypełniamy tę naprawdę ważną lukę w naszem życiu sportowo turystycznem. wypełniamy ją w dodatku w sposób nawskroś europejski. Polskie mapy szlakowe, szkice i próby nietylko nie ustępują w niczem najlepszym mapom zagranicznym, ale dzięki doskonałej koncepcji, precyzyjności wykonania i ścisłości nawet je przewyższają. Na całość wydawnictwa o tytule „Drogi Szlakowe Rzplitej Polskiej składa się z 10 książeczek-szlaków; każde z nich poza mapą szlaku zawiera odpowiedni bogato ilusktrowany przewodnik, opracowany przez wybitnego krajoznawcę prof. dr. Orłowicza w 4 językach (polski, francuski, niemiecki, angielski), wskazujący turyście wszystkie punkty godne widzenia ze względów artystycznych, historycznych, przemysłowo - handlowych itp. Mapy w opracowaniu znanego kartografa por. Tadeusza Czarnoty są drukowane systemem grawjurowym w 4 kolorach, w formie taśmy i posiadają potrójny kilometraż oraz profil drogowy z oznaczeniem skali spadków, skrętów i serpentyn. Specjalny dział informacyjny ma za zadanie wskazać turyście wszystkie potrzebne punkty jak np. stacje benzynowe i olejowe, garaże, warsztaty reparacyjne, składnice części zapasowych, hotele, restauracje, apteki itp. Nareszcie Polska przestanie być dla naszego turysty „terra incognita“ i przestaniemy się jednocześnie rumienić przed turystami zagranicznymi, za brak tak koniecznego wydawnictwa.

—** **Tydzień Obrony Kresów.** Na życzenie Polskiego Towarzystwa Obrony Kresów podjęła się tutejsza Narodowa Organizacja Kobiet urządzenia Tygodnia Kresowego w Grudziądzu i najbliższej okolicy na cele Tow. O. K. tak ze wszechmiar aktualne i poparcia godne. Licząc się obecnie trudnem położeniem ekonomicznem naszego społeczeństwa pozostały z inicjatywy N. O. K. specjalny Komitet Tygodnia Kresowego urządzi szereg atrakcji dostępnych dla najszerszych warstw. Oprócz tego wykreślenia szablonowej i kosztownej karoty zasługuje też na żywe uznanie zamiar komitetu zorganizowania tygodnia w sposób pod każdym względem nowy i ciekawy. Dowiadujemy się o projektowaniu szeregu niespodzianek, o których ewentualne szczegóły jak wogóle o akcji Komitetu tygodnia napiszemy w jutrzejszym numerze

—** **Sezon polowania rozpoczął się.** W dniu dzisiejszym rozpoczyna się sezon polowania na grubszą zwierzynę, jak np. zające, sarny, rogacze itd., który będzie trwał aż do 4-go lutego. Myśliwi stwierdzają obfitość tejże zwierzyny w obecnym sezonie. Dobry zwierzostan przypisać należy nadzwyczajnie łagodnej zimie i wczesnej wiośnie w roku bieżącym. Jak się dowiadujemy, kilka większych majątków, leżących w obrębie naszego powiatu, nosi się z zamiarem urządzenia parę wielkich imprez myśliwskich w listopadzie i grudniu bieżącego roku.

—** **Kiedy następuje utrata koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych?** Rozporządzenie wykonawcze o monopolu spirytusowym, świeżo — jak się dowiadujemy — ministerstwo skarbu uzupełniło ustępem, dotyczącym wypadków utraty koncesji. Zgodnie z brzmieniem tego ustępu, przedsiębiorcy, trudniący się ekspedycją trunków i koncesjonowani sprzedawcy — tracą koncesję w razie niewykupienia przepisanych patentów akcyzowych w terminie trzech miesięcy do 1 stycznia każdego roku. Utrata koncesji grozi również i w tych wypadkach, kiedy chodzi o nową koncesję na otwarcie zakładu, o ile patenty nie zostaną wykupione w ciągu trzech miesięcy od terminu wyznaczonego na otwarcie przez II instancję.

—** **Święta żydowskie.** Na dni 3-go, 4-go i 10-go października przypadają wielkie uroczystości religijne Izraelitów, zwane „świętem Kuczek“. Święta te zaliczają się do całego szeregu tych świąt, które obchodzone są z nadzwyczajną nabożnością i surowością. Podczas ich trwania nie wolno żydom nietylko weselić i bawić się, ale nawet pisać. Ustawiczne błagalne modły w bóżnicach i chajderach, w specjalnych rytuałem przepisanych szatach, wypełniają większą część dnia „święta Kuczek“.

—** **Karygodna zabawa.** Wczoraj popołudniu pewien około 20-letni młodzian, nie mając widocznie czem zabić czasu, z okna swego mieszkania na II-giem piętrze przy ulicy Trzeciego Maja, bawił się przewodami elektrycznemi, dotykając ich ręką, szarpiąc je itp. Gdyby przewody te naładowane były prądem o wyższym napięciu, mógłby nieostrożny młodzieniec lekkomyślność swą przypłacić życiem.

—** **Awantury pijanego szofera.** Wczoraj popołudniu około godziny 4-tej wszczął na ulicy Mickiewicza pewien pijany szofer samochodu nr. 12775 kłótnię z przechodniami i posterunkowym. Awanturującego się szofera sprowadzono na komisarjat, a po spisaniu protokółu zatrzymano go w areszcie, skąd wyszedł po kilku godzinach już zupełnie trzeźwy i spokojny.

—** **Ekspozytura śledcza** podaje do wiadomości zainteresowanych osób, że w biurze jej znajduje się do odebrania złota ślubna obrączka, znaczona stemplem próby 558, a pochodząca niewątpliwie z kradzieży.

—** **Restauracja i kawiarnia „Wielkopolanka“.** Właściciel „Wielkopolanki“ przeprowadził zmianę w lokalu restauracji, by uprzyjemnić pobyt publiczności. Pierwszorzędna orkiestra pod batutą kapelmistrza Władysława Kaczmarka, koncertuje nadal popołudniu i wieczorem.

Z KIN.

✠ **KINO „OLIMPJA“.** Od dziś do niedzieli włącznie najnowszy dramat p. t. „**Kobieta i pieniądz**“. W rolach głównych gwiazdy ekranu z filmu Quo Vadis. Jak nadprogram dwuaktowe niespodzianki.

✦ KINO „ORZEŁ“ od dziś do niedzieli włącznie wyświetla potężne arcydzieło filmowe w 12-tu wielkich aktach p. t.: „Świat bez kobiet“, podług powieści „Enemis of Woman“ (wrogowie kobiet) Blasco Ibaneza, twórcy „Czterech Jeźdźców Apokalipsy“. Ponadto gościnne występy p. Giovani — mistrza sztuki czarodziejskiej. W niedzielę o godz. 2-ej popoł. wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tow. Gimn. „Sokół“ w Grudziądzu** podaje Szan. drh. do wiadomości, iż w następnych dniach wysyłamy posłańca do zbierania składek miesięcznych. Prosimy bardzo usilnie, ażeby drh. zaległe składki raczyli uiścić. (4255)

Zarząd: (—) W Banaszak, skarbnik.

—(rt) **Zebranie członków Zw. L. N.** odbędzie się w piątek dnia 2-go października rb. o godz. 8-mej wieczorem w salce sekretarjatu przy ulicy Mickiewicza 22. Na porządku obrad: referat p. posła Krzywińskiego, oraz sprawy bieżące (4217)

Zarząd Zw. L. N.

—(rt) **Jesienna zabawa Towarzystwa Powstańców i Wojaków** odbędzie się w sobotę dnia 3-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali „Bazaru“ przy ulicy Moniuszki, na którą Zarząd Towarzystwa zaprasza najuprzejmiej wszystkich obywateli miasta, a członków Tow. przedewszystkiem. Prosimy o łaskawe jaknajliczniejsze przybycie, gdyż zabawa ma cel uzyskania funduszów na zakup nowego sztandaru. Sądzimy przeto, iż każdy z przyjemnością zaszczyci tę miłą rozrywkę nie szczędząc kilka groszy wolnego datku.

—(rt) **Ostatnie strzelanie czwartkowe** Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w czwartek, dnia 1-go października, jak zwykle. Końcowe strzelanie zaś o nagrody i ordery w poniedziałek 5 październ. wedle specjaln. programu, w mundurach. Czwartkowe strzelanie ma być ćwiczenie na strzelanie końcowe. (4245) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Pszczelnicze Grudziądz.** Posiedzenie w niedzielę dnia 4-go bm. o godz. 3-ej w Pałacu Ogrodowym. (4236) **Tkaczyk.**

—(rt) **Zebranie Rodziców** tych dzieci, które należą do VI-ej drużyny harcerskiej „Zuchów“ odbędzie się w piątek o godz. 3 i pół popołudniu w izbie harcerskiej przy ulicy Kościelnej nr. 15 w podwórzu, na które uprzejmie zaprasza

(—) **Helena Kunertowa,** opiekunka drużyny.

—(rt) **Placówka Związku Hallerczyków** w Grudziądzu urządza w nadchodzącą niedzielę „Wielką Zabawę Jesienną“ w Białej Oberży p. Salczyńskiego za Wisłą. Dochód przeznaczony na „Drużynę Błękitną“. Bliższe szczegóły znajdą ciekawi w afiszach. (4265).

Z Pomorza.

—** **W Borowym Młynie osiądzie lekarz.** Stosownie do przyrzeczenia, jakie dał p. wojewoda dr. Wachowiak ludności powiatu chojnickiego, podczas wizytacji tego powiatu w maju br. p. Minister zgodził się na ustanowienie powiatowego lekarza pomocniczego, który osiądzie w Borowym Młynie. Jest nim p. dr. Kalicki, major W. P. Ludność nadgraniczna w powiecie nie będzie odtąd potrzebowała szukać pomocy lekarskiej za granicą.

—** **LISEWO. (Obchód ku czci Bolesława Chrobrego.)** Tow. Gimnastyczne „Sokół“ z Lipienek urządziło ubiegłej niedzieli obchód ku czci wielkiego króla i bohatera Bolesława Chrobrego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 10-tej w kościele parafialnym, które celebrował ks. proboszcz Łebiński. Do kościoła udano się w pochodzie z muzyką Tow. Powstańców i Wojaków a z kościoła w takim samem porządku na salę p. Otręby. Zauważyliśmy 2 sztandary sokole i to: ze Świecia i z Mniszka. Gniazdo Świecie reprezentował prezes druh Fr. Domachowski. Gniazdo Mniszek prezes Lehrman i Rójner, gniazdo Grudziądz druh Szubrych oraz drhny Grubińska i Konarkowska. Okręg III naczelnik tegoż druh Dostatni, podnaczelnik Ponczek, skarbnik Szweczko i członek tegoż Zarządu St. Kunz. Przybyła także delegacja z sąsiedniego okręgu toruńskiego z Nowejwsi z wiceprezesem na czele. Prezes gniazda druh Stanisław Haertle podejmował wspólnem obiadem drużynę sokolą. Do stołu zasiadło około 50 druhen i druhów. Podczas obiadu toast na cześć zacnego i kochanego gospodarza (prezes gniazda Lipienek) wniósł w imieniu Zarządu Okręgowego druh Stanisław Kunz z Grudziądza. Bardzo pięknie a trafnie odpowiedział prezes druh Haertle, wnosząc okrzyk na pomyślność i rozwój idei sokolej, widząc w tej idei zbratania się wszystkich stanów, dla dobra Ojczyzny. Prezes gniazda Świecia podnosi intensywną pracę tego najmłodszego gniazda w okręgu i życzy mu rozwoju a szczególnie dziękuje prezesowi druhowi Haertlemu za jego wielką ofiarność dla dobra sprawy sokolej, która jest sprawą Ojczyzny naszej. Po nieszporach wyruszył z lokalu p. Otręby pochód na łąkę p. Wendy, gdzie odbyły się przy dźwiękach muzyki (pod batutą p. kapelmistrza Buczkowskiego) ćwiczenia wolne, tak druhów jak druhen pod ogólnem kierownictwem podnaczelnika okręgowego Ponczka. Ogólne zadowolenie wywołały piramidy druhen, oraz ćwiczenia wiankami młodzieży żeńskiej ze Świecia. Na zakończenie odbył się w naszej miejscowości po raz pierwszy bieg na przestrzeni 2 kilometrów. Wieczorem o godzinie 8-mej odegrano na sali p. Otręby przedstawienie amatorskie „Gwiazda Syberji“, kierowane świetnie przez p. Haertlową, przez drużynę sokolą z Lipienek ku ogólnemu zadowoleniu zebranych gości. Po przedstawieniu, krótki a treściwy wykład o Bolesławie Chrobrym wygłosił członek Zarządu Okręgu III druh Stanisław Kunz, zakończywszy okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Po odegraniu mazurka Dąbrowskiego odśpiewano uroczyście „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Natem zakończyła się urzędowa uroczystość ku czci wielkiego tego króla, poczem rozpoczęły się tańce polonezem, który prowadził p. Buczkowski Alfons z p. prezesową Haertlową. Bawiono się ochoczo do późnej nocy. Nad jednym tylko należy ubolewać, że publiczność Lisewa nie dość licznie podążyła na łąkę p. Wendego, ażeby się przyjrzeć publicznemu występowi naszej drużyny sokolej. A wstępne było tak minimalne, że o tem nie warto mówić. Widać, że jeszcze nie mamy zrozumienia dla tej tak ważnej sprawy, jaką jest gimnastyka i pielęgnowanie naszego zdrowia fizycznego.

—** **KARSIN,** pow. chojnicki. **(Straszny wypadek).** W ubiegły poniedziałek miał tu miejsce straszny wypadek. Oto o godzinie 11-ej przed południem nagle wskutek dotychczas niestwierdzonych przyczyn spłoszyły się konie p. Łęgowskiego, zaprzężone do woza, na którym siedział 12-letni synek Wacław p. L. i popędziły w szalonym pędzie drogą wioski, na której zwyczajem wiejskim bawiła się gromadka dzieci, którą konie formalnie stratowały. Skutki były okropne. Dwie dziewczynki poniosły śmierć na miejscu, ich ciała wydobyto jako bezkształtną krwawą masę. Jedna z ofiar nazywa się Helena Narlochówna, druga była córką ubogiej wdowy. Dalszych dwojga dziatek walczy ze śmiercią. Również beznadziejnie poraniony został syn właściciela koni. Dalej poniósł znaczne rany jadący rowerem na drodze mężczyzna. Na miejsce wypadku udała się tego samego dnia komisja sądowo - lekarska z Czerska. (c)

—** **LIDZBARK. (Pomysłowy oszust.)** Nowy sposób okradania wymyślił sobie pewien oszust, który zaproponował p. K. w Słupie dobry interes, a mianowicie za całe papierowe 100 złotówki chciał wypłacić drobnemi 140 zł. Interes ten p. K. bardzo się podobał, to też szybko dopożyczył pieniędzy, aby zarobić jaknajwięcej i zebrawszy 5000 złotych, wybrał się z żoną i owym jegomościem do Mławy, gdzie wymiana miała nastąpić. W Mławie zaprowadził ów mężczyzna p. K. do pewnej ubikacji, żona natomiast pozostała na dworze. P. K. długo nie wracał. Żonie naprzykrzyło się czekanie, poszła więc do owej ubikacji i o zgrozo, zobaczyła męża w śnie głębokim, a nieznany oszust ulotnił się, zabrawszy ze sobą owe 5000 złotych. Państwo K. z bardzo niewesołemi minami wracali do domu. Na przyszłość mieć będą naukę, aby w rozmaite propozycje łatwego zarobku — nie wierzyć, bo to zawsze oszustwem albo kryminałem pachnie.

—** **WEJHEROWO. (Z działalności T. C. L.)** W Wejherowie mieści się bibljoteka i czytelnia TCL. w budynku byłej Hindenburgschule, oddanym Komitetowi do dyspozycji przez miejscowe starostwo. Bibljoteka liczy tomów 2003,, czytelników 120. W roku sprawozdawczym 1924/25 przeczytano 3100 książek. Czytelnia, w której jest wyłożonych 26 dzienników, tygodników itd., jest otwarta codziennie od 9-tej rano. Wnętrze, tak sali bibljotecznej, jak i czytelni przedstawia się wcale ładnie. Na ostatnim zebraniu komitetu pow. postanowiono większą opiekę roztoczyć nad bibljotekami wiejskiemi, które do tego czasu były po macoszemu traktowane. Bibljoteczek tych jest, jak na tak rozległy powiat, niebardzo wiele. Największa jest w Gdyni.

—** **PUCK. (Statek najechał na piasek.)** Włoski parowiec „Valsalice“, który wczoraj rano udał się z portu gdańskiego w podróż powrotną do Genui, wjechał skutkiem panującej mgły koło półwyspu Hel w pobliżu domu kuracyjnego na mieliznę i ugrząsł w piasku morskim. Z Gdańska przywołano 9 holowników celem ściągnięcia parowca włoskiego z mielizny.

— **(Praca oświatowa w mieście i powiecie.)** W mieście naszem znajduje się bardzo ładna bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, zawdzięczająca swój byt i rozwój miejscowemu ks. prob. Fitkauowi. Bibljoteka pomieszczona jest w domu Sióstr Elżbietanek i liczy 500 tomów. W powiecie wcale ładne i zasobne bibljoteczki znajdują się w Swarzewie i Strzelnie. Pierwsza, wzorowo prowadzona przez p. Pronobisówne, liczy 400 książek; druga zaś znajduje się u p. Cejnowy Juljusza — opiekuje się nią troskliwie miejscowy ks. prob. Połamski. Bibljoteczka ta liczy książek 241, czytelników 55, wypożyczeń 498. Oprócz tego istnieją bibljoteczki w Jastarni, Mechowie, Ostrowie, Pierwoszynie, Żarnówcu, Starzynie i Mostkach. Bibljotekarzem powiatowym jest pan insp. szkolny Górski. Wspomnieć także wypada o bibljoteczce utworzonej przy Tow. Przyjaciół Helu. Jak ważną i konieczną jest tak ta, jak i wszystkie inne bibljoteczki, tu nad naszem polskiem morzem rozsiane, o tem nie trzeba wspominać.

—** **TCZEW. (Nieomal śmierć przez zatrucie.)** Onegdaj w południe 3-letnia córeczka urzędnika kolejowego Schütza w obecności ojca i matki, którzy na chwilę nie zwracali uwagi na nią, pochwyciła butelkę z kwasem solnym i napiła się tej trucizny. Dziecko w stanie groźnym przewieziono do lecznicy.

—** **GDAŃSK. (Koncert polski.)** W niedzielę 4 października odbędzie się w Strzelnicy przy Promenadzie wielki polski wieczór artystyczny, w którym wezmą udział: znakomity tenor artysta Opery Wielkiej w Warszawie p. Adam Dobosz, wybitny pianista Konstanty Heintze, profesor konserwatorjum warszawskiego i Tadeusz Frenkiel, artysta Teatru Narodowego w Warszawie. Dwaj pierwsi znani już są polonji gdańskiej z występu w dniu 10 maja w Strzelnicy z okazji obchodu 3-go Maja. Będzie to więc prawdziwa uczta artystyczna, wobec czego nie należy wątpić, że polonja gdańska wypełni salę Strzelnicy po brzegi. Po koncercie urządza „Sokół“ gdański w górnych salach Strzelnicy zabawę taneczną.

— **(Stoczni gdańskiej i warsztatom na Troylu grozi zamknięcie.)** Zatarg na tle zarobkowem pomiędzy robotnikami a zarządem Stoczni gdańskiej i głównych warsztatach kolejowych na Troylu zaostrzył się tak dalece, że prawdopodobnie oba te przedsiębiorstwa w najbliższych dniach będą zamknięte. Jak wiadomo, strajkuje już tysiąc robotników w zakładach tych, a następstwa zwolnienia z pracy kilku tysięcy robotników byłyby nieobliczalne dla życia gospodarczego Gdańska. Wobec tego obie strony dążyć powinny do jak najrychlejszego zlikwidowania zatargu.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Włamanie).** Przed kilku dniami grasowała w ulicy Pomorskiej szajka włamywaczy, specjalnie szukająca gotówki i kosztowności. Włamali się zatem w kamienicy nr. 39 do mieszkania Elżbiety Szawińskiej, gdzie skradli 690 złotych gotówki, srebrny i złoty zegarek oraz srebrną torebkę damską. Szkoda wynosi 850 złotych. W tymże domu włamali się do składu Wł. Lewińskiego i zrabowali 7 (!) złotych gotówki. W domu sąsiednim nr. 38, włamali się do rzeźnika Alwina Wiktora, lecz nie zrabowali niczego wobec braku gotówki.

—* **WARSZAWA. (Tunel kolejowy).** Zapowiedziane od dłuższego czasu prace przy dalszej budowie tunelu kolejowego na odcinku wdłuż A. Jerozolimskich od Nowego Światu do ul. Brackiej, rozpoczęły się ostatecznie w środę. Przed kilku dniami odbyła się narada pod przewodnictwem naczelnika wydziału technicznego w magistracie inż. Słomińskiego, z udziałem przedstawicieli dyrekcji przebudowy warszawskiego węzła kolejowego, dyrekcji tramwajów miejskich, wodociągów, kanalizacji oraz plantacji miejskich. Podczas narady załatwiono szereg ważnych spraw, tyczących się „europejzacji“ Warszawy pod względem wyglądu zewnętrznego.

— **(Kiedy wreszcie zniknie sobór z Pl. Saskiego.)** Prowadzone już od tak dawna prace przy rozbiorze soboru posuwają się nadal żółwim krokiem, który pozwala przypuszczać, że rozbiórka potrwa jeszcze parę lat, jeżeli nie zaprowadzi się natychmiast radykalnych zmian. Zapowiedziane zdjęcie mozaik nie zostało jeszcze dotychczas przeprowadzone, mimo iż zarząd spółdzielni, prowadzącej rozbiórkę, zapowiadał jeszcze przed kilku miesiącami, że mozaiki znikną w ciągu dwóch tygodni. Obecnie przy rozbiórce pracuje zaledwie kilku robotników, reszta zaś została z pracy zwolniona. Nic więc dziwnego, że prace postępują tak wolno naprzód.

— **(Zagadkowa śmierć u akuszerki).** We wtorek w godzinach popołudniowych p. Julja Święcicka, żona komornika, zgłosiła się do akuszerki Natalji Sandałowicz, zamieszkałej przy ulicy Poznańskiej z prośbą o udzielenie jej porady w chorobie kobiecej. W trakcie badania zaniemogła poważnie i po kilku minutach zmarła. Zawiadomiona o wypadku policja zwłoki S. zabezpieczyła do przybycia władz sądowo-lekarskich. Akuszerkę S. aresztowano do czasu wyjaśnienia powodu zagadkowej śmierci śp. Święcickiej.

— **(Samobójstwo na imieninach).** We wtorek podczas libacji urządzonej z okazji imienin pewnego urzędnika, uczestniczka zabawy p. Zasiatko Helena, wpadła w atak melancholji, w czasie której dobyła z torebki pastylkę sublimatu i momentalnie połknęła ją. Goście widząc padającą p. Zasiatkównę, domyślając się samobójczego zamachu zemdlonej, wezwali Pogotowie ratunkowe, które samobójczynię odwiozło do szpitala.

— **(Rozszarpana przez pociąg).** W nocy z wtorku na środę na szlaku kolejki podmiejskiej Marki — Wisła rzuciła się pod pociąg 30-letnia Marja Gzeineman, którą koła przecięły dosłownie na dwie połowy. Zniekształconego trupa samobójczyni przesłano do prosektorjum w Warszawie.

—* **ŁÓDŹ. (Aparat do fabrykowania 50-złotówek).** W poniedziałek wieczorem policja częstochowska dokonała rewizji w młynie na przedmieściu Zawodzie. W czasie rewizji policjanci zauważyli nieznaczny otwór w podłodze. Po oderwaniu desek ukazał się tam aparat do robienia pieniędzy. W toku dalszych poszukiwań znaleziono 40 sztuk banknotów 50-złotowych. Właściciel młyna Berliński, został natychmiast aresztowany i osadzony w areszcie śledczym, gdzie usiłował się powiesić, lecz zamiar ten szybko udaremniono, nakładając na więźnia kaftan bezpieczeństwa.

—* **LWÓW. (Ogólno-polska wystawa ogrodniczo-pszczelnicza).** W sobotę w południe została otwarta ogólno-polska wystawa ogrodniczo - pszczelnicza, nad którą objął protektorat p. minister rolnictwa i dóbr państwowych Stanisław Janicki. Wystawę w zastępstwie ministra otworzył zastępca wojewody, naczelnik wydziału p. Karchezy, poczem przemówił prezes komitetu p. Piątkowski, wyrażając podziękowanie Ministerstwu Rolnictwa, Ministerstwu Oświaty, Handlu i Przemysłu, Kolei Państwowych oraz miastu, nadto Towarzystwu Gospodarczemu i Targom Wschodnim za pomoc, jaką udzieliły przy organizowaniu wystawy. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wystawa mieści się w czterech olbrzymich salach Targów Wschodnich i budzie wielkie zainteresowanie.

— **(Znikanie nieletnich dziewcząt).** Kroniki policyjne zanotowały w ciągu ostatniego tygodnia aż pięć wypadków zniknięcia z domu rodzicielskiego młodych, liczących 15—17 lat dziewcząt, które wydaliły się z domu i wszelki ślad o nich zaginął. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo, przypuszczając, że w powyższych wypadkach ma się do czynienia ze wzmożoną w ostatnich czasach akcją handlarzy żywym towarem.

Rozmaitości.

✕ **Proces o — piękne oczy.** W Nowym Jorku stanęła niedawno na wokandzie skarga pewnej młodej pani przeciw autorowi powieści, który uczynił z niej bohaterkę swego utworu i opisał w szczególności jej niezwykle czarujące oczy. Ponieważ pani ta właśnie dla tych oczu znana jest w towarzystwie nowojorskim uważał, że „wartość“ ich została przez powieść „zdeprecjonowana“. Tytułem „odszkodowania“ zażądała przeto sumkę 25000 dolarów. Sąd jednak okazał się o tyle „nieelegancki“, że przyznał jej tylko 1000 dolarów tytułem odszkodowania za — kompromitację. Autor jaknajchętniej „grzywnę“ tę zapłacił, gdyż dziwny ten proces przyczynił się niemało do rozgłosu jego powieści.

✕ **Słoń na przechadzce.** W mieście Tupalca w stanie Arkansas, uciekł z cyrku wędrownego słoń, dowiedziawszy się zapewne o ucieczce lamparcicy z Lasku Bulońskiego. Urządzono nań polowanie; wreszcie wytropiono go za miastem i osaczono samochodami ciężarowymi. Słoń rozdrażniony, wywrócił jeden z samochodów a potem usiadł na nim, co go (słonia) wprawiło w tak dobry humor, że bez trudności dał się namówić swemu dozorcy do powrotu.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenie.

Z list kandydatów sprostuje się listę nr. 5 „Zrzeszenia Gospodarczego“ w ten sposób, iż takową opiewa:

L. p.	Nazwisko i imię	Zawód	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania
1.	Sielski Franciszek	adwokat	15. 12. 1888 r.	Lipowa 1
2.	Lewandowski Wojciech	właśc. nieruch.	9. 4. 1869 r.	Nadgórna 69
3.	Maćkowski Alojzy	handlowiec	1. 8. 1899 r.	Trynkowa 17/18
4.	Dijakiewicz Albert	inżynier kolej.	14. 7. 1887 r.	Radzyńska 13/15
5.	Zalewski Antoni	adjunkt kolej.	6. 8. 1885 r.	Tuszewska Grobla 46a
6.	Pijanowski Czesław	st. ref. Izby Sk.	10. 1. 1882 r.	Lipowa 31
7.	Ruciński Franciszek	kupiec	9. 9. 1882 r.	Sienkiewicza 28
8.	Mazur Józef	„	10. 5. 1895 r.	Pańska 24
9.	Grygier Zygmunt	doktór chirurgji	23. 6. 1883 r.	Sienkiewicza 14
10.	Majowa Teodora	żona d-ra med.	29. 3. 1882 r.	Lipowa 1
11.	Dłużewski Franciszek	handlowiec	5. 6. 1885 r.	Sienkiewicza 12
12.	Konkel Tomasz	urzędnik kolej.	18. 9. 1881 r.	Chełmińska 32/34
13.	Kunert Jan	inżynier	26. 1. 1874 r.	Lipowa 1
14.	Hoffmanowa Antonina	kupcowa	27. 10. 1886 r.	Lipowa 13
15.	Müller Stanisław	nadradca Izby Sk	16. 11. 1865 r.	Forteczna 5a
16.	Rosiński Stanisław	kupiec	24. 10. 1879 r.	Trynkowa 3a
17.	Styburski Wacław	handlowiec	27. 8. 1897 r.	Sienkiewicza 25
18.	Przyborska Barbara	kupcowa	20. 11. 1885 r.	Lipowa 5
19.	Zawacki Szymon	kołodziej	28. 10. 1899 r.	Rybacka 3
20.	Ulatowski Józef	doktór chemji	29. 10. 1860 r.	Toruńska 5
21.	Nastrożny Jan	pracownik kolej.	8. 11. 1886 r.	Rzezalniana 22
22.	Bieńkowski Bolesław	właśc. domu	20. 6. 1893 r.	Strzelecka 1a
23.	Müller Alfred	urz. skarbowy	30. 11. 1879 r.	Tuszewska Grobla 16
24.	Zaliński Stanisław	inżynier	22. 3. 1883 r.	Kwiatowa 23
25.	Brozdowski Kazimierz	handlowiec	2. 4. 1897 r.	Mickiewicza 1
26.	Kotlińska Bronisława	żona kupca	27. 1. 1899 r.	Mickiewicza 24
27.	Wysocki Franciszek	urz. Zw. Inw. Woj.	3. 2. 1897 r.	Koszarowa 18
28.	Grucela Marcin	urzędnik kolej.	15. 10. 1890 r.	Rzezalniana 6
29.	Wiśniewski Franciszek	zwrotniczy	19. 4. 1888 r.	Brzeżna 10
30.	Jankowski Franciszek	wł. nieruchom.	11. 2. 1873 r.	Kościuszki 28
31.	Drouet Marjan	urz. Izby Skarb.	16. 8. 1882 r.	Mickiewicza 16
32.	Bittner Józef	kupiec	16. 5. 1894 r.	Stara 23
33.	Kowalski Kazimierz	handlowiec	5. 2. 1896 r.	Zamkowa 2
34.	Sygnarska Elżbieta	nauczycielka	19. 11. 1879 r.	Ks. Budkiewicza 12
35.	Wisła Jan	listonosz	26. 6. 1893 r.	Rzezalniana 21
36.	Londkowski Leopold	urz. kolej.	10. 8. 1881 r.	Tuszewska Grobla 36
37.	Sander Jan	adjunkt kolej.	29. 3. 1879 r.	Biskupia 24
38.	Karolewicz Feliks	kupiec	20. 11. 1879 r.	Toruńska 45
39.	Kowalski Leon	urz. Izby Skarb.	10. 4. 1884 r.	Młyńska 5
40.	Kucharski Walenty	kupiec	4. 2. 1886 r.	Groblowa 6
41.	Trepkowski Józef	restaurator	16. 2. 1889 r.	Pańska 19
42.	Kulerska Salomea	żona kupca	3. 11. 1892 r.	Pańska 19
43.	Jankowski Jan	urz. Fab. Herzfeld	30. 6. 1897 r.	Chełmińska 84
44.	Stachowski Wacław	robotnik	27. 9. 1890 r.	Brzeżna 18
45.	Sułkowski Władysław	urzędnik kolej.	31. 12. 1874 r.	Moniuszki 7
46.	Urban Stanisław	wł. domu	27. 7. 1889 r.	Rzezalniana 11
47.	Czopanowski Aleksander	urz. skarb.	31. 12. 1879 r.	Kościuszki 22
48.	Wiśniewski Alfons	kupiec	27. 6. 1891 r.	Stara 15
49.	Tomaszewski Józef	handlowiec	28. 2. 1897 r.	Sienkiewicza 27
50.	Jordanowa Stanisława	żona kupca	15. 11. 1870 r.	Koszarowa 26
51.	Jędrzejewski Aleksander	urz wojsk.	24. 7. 1897 r.	Rzezalniana 8
52.	Borcowski Klemens	urz. kolej.	10. 6. 1895 r.	Młyńska 5
53.	Czarnecki Bolesław	biurowy	25. 1. 1888 r.	Toruńska 36
54.	Krokowski Bolesław	wł. domu	3. 5. 1885 r.	Ks. Budkiewicza 3
55.	Kozdroń Edward	urz. Izby Skarb.	5. 1. 1880 r.	Ogrodowa 33
56.	Kulerski Władysław	kupiec	11. 11. 1880 r.	Pańska 19
57.	Radziwilska Agnieszka	żona książk.	3. 1. 1890 r.	Koszarowa 1
58.	Rezmer Leon	urz. banku	2. 12. 1895 r.	Józefa Wybickiego 35
59.	Dobroliński Jan	urz przy Urz. woj.	8. 3. 1892 r.	Zamkowa 36
60.	Jerzykowski Antoni	urzędnik kolej.	26. 4. 1881 r.	Bydgoska 4
61.	Łaszewski Leon	„ „	20. 5. 1890 r.	Tuszewska Grobla 46
62.	Rasmus Franciszek	wł. nieruch.	24. 9. 1886 r.	Droga Łąkowa 1
63.	Michałowski Franciszek	urz. skarbowy	17. 9. 1886 r.	Stara 24

Reszta list kandydatów pozostaje niezmieniona.

Grudziądz, dnia 30 września 1925 r.

Komisja Wyborcza miasta Grudziądza

Przewodniczący:

(—) **Dr. Edmunt Berbecki**, Dyrektor Sądu Okręgowego. 4259

We wtorek, dnia 6-go października 1925 r. odbędzie się **w Wąbrzeźnie**

jarmark miesięczny

na bydło, nierogaciznę i konie

Wąbrzeźno, dnia 29 września 1925 r.

MAGISTRAT

4257 (—) Schwarz, burmistrz.

Licytacja sądowa!

W piątek, dnia 2-go października, o godzinie 3 popoł. sprzedam, w drodze licytacji sądowej najwięcejdającemu za gotówkę **w Radzynie: centryfugę, 2 serwisy obiadowe, materjał na fartuchy i bluski, pończochy, nici itp.**

4194| **Rostkowski**, kom. sądowy.